

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju monarchii:  
miesięcz 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.  
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Przegrana sprawa.

Akcja pojednawcza Koła nie udała się, kampania jest stanowczo przegrana. P. Koerber nie dał nawet Kołu sposobności wyjaśnienia swego stanowiska, zamknął Radę państwa, zanim wyznaczony na mowę hr. Dzieduszycki zdążył głoś zabrać.

Koło zamierzało stanowczo i wyraźnie zapytać prezydium Izby, pośrednio zaś rząd: czy będzie popierał szczerze sprawę reformy regulaminu? Dyskusja nad tem zapytaniem i odpowiedzią na nie mogłaby mieć rezultat doniosły. P. Koerber byłby przyparty do muru i musiałby się przyznać, że nie chce przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych.

Właściwie celem akcji Koła było zmuszenie rządu do odkrycia kart, było wyjaśnienie, że rząd uzdrowienia parlamentu nie chce, że sam wytwarza i utrzymuje nieład, groźny dla państwa.

Bo przecie trudno przypuszczać, żeby poważni politycy łudzili się, że nastąpi pojednanie między Czechami i Niemcami, chociażby w sprawie reformy regulaminu. Nie o tę reformę w gruncie rzeczy chodziło, ale o wykazanie, kto się wszelkim próbom naprawy stosunków sprzeciwia, o przekonanie korony, że egoistyczna polityka p. Koerbera przynosi szkodę państwu.

Słusznie powiada „Nowa Reforma“, że poza wysuniętym jawnie celem akcji Koła krył się cel inny — obalenie gabinetu biurokratycznego. Dziennik krakowski sądzi, że po nieudaniu się akcji ugodowej, głównie z winy p. Koerbera, Koło nie powinno się wahać. Jeden silny z jego strony atak a gabinet ten leży.

Niewątpliwie jeden dobrze obmyślony atak ze strony Koła powaliłby gabinet. Od tego ataku należało zacząć akcję. Po obaleniu gabinetu obecnego i ugodą czesko-niemiecka i naprawa stosunków parlamentarnych miałyby lepsze widoki. Ale Koło odłożyło atak na gabinet na koniec, na chwilę, gdy wszystkie inne środki okazały się zawodnymi.

Z tego błędu skorzystał p. Koerber i, mając, jak zawsze, dokładne informacje o planach Koła, zrezygnował z ataku, odraczając sesję Rady państwa.

Koło przegrało więc sprawę i przegrało ją w sposób, kompromitujący jego powagę i zręczność polityczną. Nagłe odroczenie sesji bez uzasadnionego powodu, bo mogła być doskonale, chociażby dzisiaj odroczone, miało na celu jedynie niedopu-

szczenie do głosu p. Dzieduszyckiego i jest dla Koła dotkliwą obrazą.

Wysłanie do prezesa gabinetu komisji parlamentarnej, która ma zażądać wyjaśnień — nie wiele pomoże. Nie pomoże również spóźniona dyskusja polityczna w Kole. Kampania jest przegrana i powaga Koła poniosła szwank dotkliwy.

Nieudanie się akcji Koła, chociaż warunki wcale pomyślnie dla niej się układały, świadczy raz jeszcze, że przewodcy naszej delegacji wiedeńskiej nie są zdolni do przeprowadzenia tych zadań, które im opinia kraju poleca, które chwila bieżąca wysuwa. Polityk nie ma prawa skarżyć się na nielojalność przeciwnika. Kierownicy akcji z góry powinni byli wiedzieć, że rząd postara się pokrzyżować ich plany. Jeżeli zaś łudzili się, że rząd będzie ich akcję popierał, to zaiste, grzeszyli naiwnością, dla której bliższego określenia nie możemy znaleźć dość przyzwoitego przymiotnika.

Mieli w danym wypadku dobre zamiary — to im przyznać można, ale nie umieli ich urzeczywistnić. W grze z przeciwnikiem zręcznym i przebiegłym okazali się nieudolnymi partnerami.

## Pugilares i polityka.

Wiedeń, 9 maja.

(A). Dr. Maksymilian Menger wniósł dnia 8 marca 1875 r. w austriackiej Izbie poselskiej przedłożenie następujące:

„Jeżeli członek Izby poselskiej Rady państwa podczas piastowania mandatu:

a) obejmie urząd państwowy;  
b) jeżeli zostanie członkiem rady zarządzającej, likwidatorem, kierownikiem, członkiem dyrekcji przedsiębiorstwa komunikacyjnego, które otrzymuje od państwa stałą zapomogę, albo wreszcie jakiegoś wogóle innego towarzystwa handlowego i przemysłowego, które pozostaje w stałych stosunkach ze skarbem i administracją państwa;

c) jeżeli należy jako członek rady zarządzającej, kierownik, członek dyrekcji do jakiegoś przedsiębiorstwa, obliczonego na zysk i to przedsiębiorstwo ogłosi upadłość, to przez to samo gaśnie jego mandat, a on musi się poddać wyborowi ponownemu. Wybór ma się odbyć bez straty czasu“.

Tak opiewał wniosek dra Maksymiliana Mengera, mający ukrócić korupcję parlamentarną.

Baron Scharschmid postawił dnia 14 marca 1877 w komisji, rozpatrującej wniosek dra Mengera, projekt następujący:

od wzruszenia usty szepnęła: „Matko... w głosie jej brzmiała prośba, starcząca za obietnicę, że gotowa stać się najprzywiązańszą z córek.

Tak też zrozumiała ją p. Niedziałowicka i uścisk, którym przyjęła młodzieńską synową, był uściskiem prawdziwie macierzyńskim.

— Niech was Bóg błogosławi, dzieci drogie — rzekła, ramieniem obejmując garnącą się ku niej Teklunię, niech wam pozwoli dożyć w spokoju i zgodzie starości...

A potem, z uśmiechem, pokrywającym rozrzewnienie zwróciła się do córki:

— Na ciebie, Anno, kolej powitania...

— Żony brata — żywo podchwyciła Anna, jakby nie chcąc dać matce czasu do wymówienia wyrazu: „siostry“ i podszedłszy do Tekluni, rozrzewnionej uściskiem matki, gotowej rzucić się jej w ramiona, podała jej długie, szczupłe palce i w okolicach jej policzka rzuciła napowietrzny pocałunek.

P. Edmund, rozmawiając z matką, nie spostrzegł, jak ceremonialnie chłodnym było powitanie Anny, lecz Teklunię zmieszało ono przykro. Na samym wstępie uczuła niechętnie dla siebie usposobienie i doznała wrażenia na poły zawodu, na poły urazy.

Nie miała jednak czasu zastanawiać się nad niem, bo mąż podał jej ramię, i poprowadził ją w głąb domu, do przeznaczonych dla niej pokojów, gdzie już czekały jej rzeczy i przysłana z niemi służąca.

Pokoik, do którego p. Edmund wprowadził Teklunię był ślicznym gabinetkiem, przeznaczonym do jej wyłącznego użytku. Poprzedzał on sypialnię, która wraz z łazienką, pokojem dla służącej i sioneczka, stanowiła apartament domu, tym właśnie gabinetkiem połączony z resztą mieszkania.

„Jeżeli członek Izby poselskiej przyjmuje urząd państwowy, połączony z pensją, albo jeżeli już był w chwili otrzymania mandatu w służbie państwowej, awansuje bądź to na wyższą posadę, bądź dostaje wyższy charakter służbowy; jeżeli jest właścicielem, koncesyonaryuszem, członkiem rady zarządzającej lub nadzorczej, członkiem dyrekcji, urzędnikiem albo kierownikiem administracyjnym przedsiębiorstwa zarobkowego, które pobiera od państwa stałą subwencję albo gwarancję zysków, albo którego istnienie opiera się na ciągłych interesach (Geschäftsverbindung) z państwem; jeżeli kto otrzymuje koncesję na wybudowanie kolei albo podejmuje się wykonania przedsiębiorstw budowlanych, albo otrzymuje dostawy dla rządu, to przez to samo gaśnie jego mandat. Może być przecież ponownie wybranym. Wybór ponowny należy natychmiast zarządzić. Gdyby w poszczególnych wypadkach zaprzeczano stosowaniu niniejszego prawa, Izbie poselskiej przysługuje moc ostatecznej decyzji“.

Posel dr. Kronawetter wniósł przedłożenie, zakazujące rządowi dawać dostaw posłom Rady państwa i posłom sejmowym. Posel Fux żądał, aby posłom wogóle nie wolno było piastować godności, tudzież posad w instytucjach finansowych i przedsiębiorstwach akcyjnych.

Wreszcie owa komisja, wyżej wspomniana, opracowała następujący wniosek:

„Dostawcy, antreprenerzy robót publicznych, którzy pozostają w stałych stosunkach pieniężnych z rządem, tracą prawo wyboru biernego do Rady państwa, tak samo naczelnicy państwowych władz politycznych krajowych i ich zastępcy w odpowiednim terytorium administracyjnym, urzędnicy politycznych władz powiatowych w okręgach wyborczych miejskim i wiejskim, które całkowicie lub częściowo należą do powiatu od powiadnich władz.

„Jeżeli poseł do Rady państwa staje się właścicielem, koncesyonaryuszem, członkiem rady zarządzającej, likwidatorem, kierownikiem administracyjnym albo członkiem dyrekcji przedsiębiorstwa zarobkowego, które pobiera od państwa stałą zapomogę lub ma gwarancję zysków albo którego istnienie opiera się na stałych stosunkach pieniężnych z państwem; jeżeli poseł do Rady państwa przyjmuje urząd państwowy, połączony z pensją, albo jeżeli już był w służbie państwowej, awansuje na wyższą posadę, to mandat jego gaśnie. Może przecież po raz drugi być wybrany posłem. Wrazach spornych o zastosowaniu tego prawa rozstrzyga Izba poselska“.

Na uchwalenie prawa o niezgodności mandatu poselskiego z pewnymi formami zarobkowania lub z pewną formą zawodu, Izba poselska austriacka się nie

Zajmowała go niegdyś p. Niedziałowicka i opuściła dopiero wtedy, gdy po zamażpójściu Anny dom opustoszał. Obie z Anną zajmowały teraz przeciwległe skrzydła domu, zupełnie odosobnione od pokojów, w których przebywać miała młoda pani.

P. Edmund, pamiętając o upodobaniu żony w różowym kolorze, kazał tu dać różowe na ścianach obicie i takim że samym kretonem obić białe, lakierowane, w angielskim stylu mebelki, malowane w kwiaty ozdobne. Błado różowe firanki przepuszczały światło, łuną niby delikatnego rumieńca powlekając wytworne sprzęty i kosztowne cacka, które p. Edmund z artystycznym znanstwem zgromadził i ustawił wśród pięknych oranżeryjnych roślin, oraz różnego kształtu i wielkości bukietów z róż, gwoździków i oieandrów.

Na stoliku, przysuniętym do wezglowia kanapki, w smukłym z różowego szkła kielichu, migocącym szlifowanymi załamami powierzchni, wznosiła się wysoko, kwieciami okryta łodyga lilii białej, a u stóp jej kładły się misterne pióropusze osobliwych jakichś paproci, z pomiędzy których wyzierały grona konwajii i fantastycznie rozstrzępione fontazie leśnych storczyków.

Teklunia aż krzyknęła z radości, zobaczywszy śliczny ten gabinetek.

— Ach! jak tu różowo! Jak tu pachnie! — zawołała. — Jak we wnętrzu centyfolii!

— W której moja pszczołka słodkie miody zbierać może — odrzekł mąż, wskazując na dwie biblioteczne szafki, pełne ładnie oprawnych książek, oraz na stolik zarzucony dziennikami. — Chciałem ci tu zebrać wszystko, co lubisz, wszystko, co cię może zająć i rozerwać, abys nie tęskniła za domem, za miastem...  
C. d. n.)

Teresa Prażmowska.

## Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Obie jednakowo wysokie, szczupłe, obie imponującej postawy, ubrane były nawet jednakowo w popielate jedwane suknie. W stroju matki i córki ta tylko zachodziła różnica, że wysmukłą, gibką figurę Anny rysował stanik modnie zrobiony i suto białą koronką przybrany, podczas gdy z ramion p. Niedziałowickiej spadał biały szal koronkowy i miękkim przezroczym fałdów opływał całą jej postać. Taką samą koronką ocieniała siwe włosy, na skroniach ułożone w pukle, od których srebrnej białości tem żywiej odbijały ciemne oczy, długiem życiem mądrze patrzeć nauczone.

Wzruszenie, coraz silniej ogarniające Teklunię w miarę zbliżenia się do domu, dosięgło swego szczytu na widok pań czekających na nią w ganku.

Wchodząc w dom męża z mocnym postanowieniem pozyskania serca jego rodziny, nie przypuszczała, aby ją w dopięciu celu spotkały jakiekolwiek trudności.

Matka! Siostra! Same te wyrazy nowością były dla niej, wychowanej bez matki, wcale nie mającej siostry...

W niedoświadczeniu swoim sądziła może, iż na sam dźwięk tych nazw słodkich powinny budzić się w sercu odpowiednie im uczucia, bo gdy, pochylając się do ręki p. Niedziałowickiej, zbieleły

zdobyła. Powinno się przecież na to zdobyć — w swoim zakresie i dla własnego użytku — Koło polskie. Prace Izby poselskiej w tym kierunku z lat 1874—78 powinny Koło polskiemu posłużyć za materiał przygotowawczy do uchwalenia wewnętrznego statutu, który, raz uchwalony, powinien być bardzo ściśle wykonywanym, nie po sąsiedzku i nie po koleżeńsku, lecz bezwzględnie, nieubłagane. Tylko w takim razie bowiem Koło polskie uchroni się od szerzącej się w niem korupcji finansowej, której objawy coraz to częściej występują na zewnątrz ku sromocie już nie tylko Koła samego, lecz i całego kraju.

Smutna to rzecz, iż trzeba publicznie nawoływać Koło do takiej reformy, lecz wypadki lat ostatnich niech będą naszym usprawiedliwieniem.

## Postulaty urzędników pocztowych.

Ze sfer pocztowych otrzymujemy następujące uwagi: Niedawno umieściła szan. Redakcja artykuł kronikarski omawiający postulaty urzędników pocztowych, omawiający jednak z pomiędzy tych tylko dwa, mianowicie sprawę urlopów i święcenia niedziel i świąt uroczystych. Ponieważ mógłby ktoś być w błędzie i sądzić, że są to albo jedyne, albo najważniejsze postulaty urzędników pocztowych, zaznaczyć zatem należy, iż jest tych żądań więcej i ważniejszych i że urzędnicy pocztowi od dziesiątek lat o spełnienie ich walczą. Postulaty te są dwojakie. Jedne wspólne z żądaniami ogółu urzędników państwowych, inne wyłącznie pocztowych urzędników się tyjące. Do powszechnych bólów świata urzędników państwowych należy przede wszystkim brak pragmatyki służbowej i tajne kwalifikacje, zabytek średniowieczny, dający pole do samowoli i nadużyć i odbierający urzędnikowi nawet możliwość wystrzegania się zarzucanych mu tajną kwalifikacją błędów. Rząd sam z projektem zniesienia tajnej kwalifikacji i wprowadzenia pragmatyki służbowej nie wyjdzie, system bowiem przyjęty przez twórców przepisów i ustaw reakcyjnych, jest dla sfer rządzących i dzisiaj jeszcze nazbyt wygodnym, ażeby się go miały dobrowolnie wyzbywać. Z projektem takim wystąpiło przed kilku laty atoli I. powszechne Stowarzyszenie urzędników w Wiedniu, projekt jednak został projektem i z sfery tej dotychczas jeszcze nie wyszedł. Tak samo wspólnym z wszystkimi urzędnikami państwowymi w Austrii jest postulat rzeczywistej jakiejś regulacji płac, dotychczasowa bowiem była tylko idealna i w niczem do ulżenia losu urzędniczemu światu się nie przyczyniła.

Specjalnymi postulatami pocztowców atoli są stosunki awansowe, nigdzie może tak trudne co w tej właśnie dykasteryi. Idzie o zrównanie trzech ostatnich klas pod względem ilościowym, oraz o utworzenie znaczniejszej liczby posad w VIII. i VII. kl. rangi. Galicya szczególnie pod tym względem jest upośledzona, pomimo, że Koło polskie jest stronniczym rządowem i że powinno dla kraju lepsze wywalczyć warunki, aniżeli posiadają je inne kraje koronne. Tymczasem zamiast lepszych, mamy stosunki znacznie gorsze. Liczba posad wyższych jest stosunkowo o jedną trzecią część mniejsza, aniżeli w Czechach, interkalarya zaś w Galicyi wynosząca cały 3 procent. Jest to stosunek anormalny. Dyrekcyja pocztowa dla Galicyi nie może się doprosić obsadzenia wielu wakuujących wyższych posad, jakoteż eraryzowania wielkich urzędów pocztowych jak np. Borysław, i innych, które w innych krajach koronnych od dziesiątek lat byłyby już eraryalnymi, zaczęłyby systemizowanie wielu nowych posad urzędników w kraju.

Postulatami ważnymi pocztowców jest znizenie lat służby z 40 na 35, wreszcie wliczenie lat służby ekspedycyjskiej z ustawy do lat służby urzędniczej. Pilnym żądaniem całego świata urzędniczego w Austrii jest przyłączenie dodatku aktywalnego do płacy, co by wpłynęło na znaczną zmianę wymiarów pensyjnych.

Urzędnicy pocztowi nie ludzą się nadzieją, ażeby ich wszystkie postulaty mogły być równocześnie spełnione, na razie atoli pożądaną spełnienia jako najważniejszego, pomnożenia wydatnego posad w VIII. kl. rangi, uważają bowiem zmianę na lepsze w tym kierunku za klucz do poprawy stosunków awansowych w ogóle. Jest rzeczą jasną, że wskutek pomnożenia posad w VIII. kl. rangi znaczna część urzędników musiałaby przejść do rang wyższych, robiąc miejsce po za sobą młodszym, przed sobą zaś i starszym, którzy siłą mocą musieliby awansować do rangi VII., w której także, siłą dalszej konsekwencji musiano by pewną liczbę posad nowych utworzyć. Dlatego usiłowania wszystkie o poprawę losu urzędników pocztowych należałoby ześrodkować w tym punkcie i wysunąć ten postulat jako, na razie, najważniejszy, na czoło wszystkich żądań, od tego bowiem zawisło istotne polepszenie stosunków awansowych, a co zatem idzie, poprawa bytu urzędników pocztowych. Życzliwość posłów, a ta istnieje bez różnicy na przekonania polityczne, dla świata pocztowego należy w tym kierunku właśnie wyzyskać i prosić ich o napieranie na rząd, iżby liczbę posad w VIII. kl. rangi w obfitej ilości pomnożył, tak jak na to instytucja pocztowa znaczeniem swoim kulturalnym istotnie zasługuje, zwłaszcza jeżeli weźmie się w porównanie wykształcenie urzędników pocztowych a innych dykasteryi, a także i wojskowości, gdzie ta różnica staje się razą.

Co do Galicyi, jak to już zaznaczyliśmy na wstępie, stosunki te są gorsze, aniżeli gdzieindziej. Kraj

nasz, największy i najludniejszy, dźwigający się obecnie ekonomicznie, zasługuje na wydatniejszą nieco pomoc i opiekę, aniżeli ze strony rządu ich doznaje. To samo, co na każdym polu, to i na punkcie urzędów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych daje się u nas stwierdzić. Wszędzie jesteśmy ostatni i niema nikogo, kto by się o te krzywdy z należytym skutkiem umiał upomnieć. Z uznaniem wielkiem dlatego należy być dla tych naszych posłów w Radzie państwa, którzy przy nadarżających się sposobnościach poruszają sprawy pocztowe u nas i upominają się o zmianę na lepsze stosunków pocztowych i o lepsze warunki bytu dla urzędników tej instytucji. Wyniki te jednak dopóty będą bezowocne, albo małymi tylko rezultatami uwiecznane, dopóki Koło polskie, jako takie, o wszechstronną poprawę tych nieznośnych stosunków się nie upomni. Pamiętajmy, że warowaniem praw swoich, domaganiem się tego, co się krajowi należy, w drobnych na pozór sprawach, istotnie jednak w skutkach swoich doniosłych, stanęły silnie Czechy. Bierzmy sobie z nich wzór, a lepiej na tem wyjdziemy, aniżeli uprawianiem „wielkiej“ polityki, z której kraj żadnej praktycznej nie ma korzyści.

## Odgłosy wojny.

(n) Do charakterystyki tej wojny należy to przede wszystkim, że kiedy obroty strategiczne i cała dotychczasowa taktyka Japończyków stają się dla nas w swym rozwoju łatwo i jasno zrozumiałymi, a wśród kompetentnych krytyków wojskowych wywołują pełen uznania podziw — to rosyjska taktyka i strategia były od samego początku pełne wahania się, bezładne, a dziś są chaotyczne. Przykłady tego są zbyt liczne i świeże w pamięci czytelników, abyśmy je potrzebowali przypomnieć. Wiadome też są przyczyny naczelną: nierozumienie Aleksiejewa, który ani nie wierzył w szczerą oporną negocyacyj rządu tokijskiego, ani nie zdawał sobie sprawy z materialnej potęgi i moralnego hartu Japończyków. Rezultatem tego jest stan niegotowości wszechstronnej u Rosyan — od planów akcji do wojsk, materiałów i zasobów. Drugą główną przyczyną jest problematyczne zawsze stanowisko — nie tyle rządu chińskiego, jak części ludności i armii chińskiej. Trzecią zaś, zmuszającą Rosyan do strzeżenia kolei żelaznych, magazynów i punktów komunikacyjnych zapomocą armii 40-tysięcznej, są najrozmaitsze we wschodniej Syberii, w prowincyi nadamurskiej i w Mandżurii kupy zbożekkie — wśród nich zaś najmięlsi t. zw. Chunchuzi.

Ze względu na objawy świeżo rozwiniętej energii ze strony tych nieprzyjaciół Rosyi, zebraliśmy ze źródeł rosyjskich i angielskich i podajemy

**najmniej dotychczas znane szczegóły o Chunchuzach,** czyli jak ich nazywają na dalekim Wschodzie „czerwonobrodych Chińczykach“. Dr. Dillon, który wśród nich czas jakiś obcował, mówi, że są to w istocie „kozacy, oddający chińskiemu cesarstwu mniej więcej takie same usługi, jakie w minionych latach rządowi rosyjskiemu oddawali kozacy z nad Dniepru, Wołgi i Donu“. Potomkowie europejskich kozaków, ci którzy dziś są za Bajkałem, nad Amurem i w dorzeczu Ussuri, bronią kolei mandżurskiej przeciw swoim druhom mongolskim Chunchuzom.

Chunchuzi byli w Mandżurii przed chińską kolonizacją kraju. Liczbę ich zwiększali następnie zbrodniarze i awanturnicy, którzy, skupiając się w pojedyncze, mniejsze i większe gromady, żyli z rozboju. Z czasem, gromady wszystkie związały się w jednolitą stowarzyszenie, znane pod dzisiejszą nazwą „czerwonobrodych“. Sztandar Chunchuzów, czerwony, ma wypisany wyraz „Zemsta“. Niezrównani jeźdźcy, żyją na koniach, te zaś słyną z wytrwałości i szybkości.

Głównymi kryjówkami Chunchuzów są rozlany i pieczary na północnych stokach gór Czanboszan, nad górną częścią rzeki Sungari. Przed kilku laty atamanem był Hajden Gaj, zapamiętały wróg wszystkich obcokrajowców, sojusznik wszystkich opryszków, postrach zarówno Rosyan jak Chińczyków. Tak zaś był potężny, że jednemu z krewnych dał urzędowe stanowisko... dyplomatycznego przedstawiciela gubernatora Kirynu! Potęgę Hajden Gaja złamał nakoniec, po długich za nim gonitwach i niekonicznie godziwych fortelach, rosyjski generał Fock. Gdzieś nad rz. Sungari przyszło do krwawej walki, w której ataman poległ.

W Niuczwangu, pisze Dillon, **Chunchuzi założyli nawet... towarzystwo ubezpieczeń na życie**

i połączyli z niem organizacją, ściągającą nadzwyczajne podatki od wszystkich kupców handlujących w głębi Mandżurii. Każdy kupiec, ubezpieczony na życie, lub przynajmniej od napadu przez czerwonobrodych, miał prawo wiesznieć nad swoimi wozami czerwoną chorągiewkę — i ta go broniła.

Dzisiaj, atamanem mongolskich kozaków jest głośny na całym dalekim Wschodzie Tulensan. Rosyianie urządzali przeciw niemu jedną wyprawę po drugiej — zawsze daremnie. Pierwsza wyprawa szukała go nad Tumenem, gdy on siedział bezpiecznie na czele 600 swoich w pobliżu Mukdenu. Tam go wytropiła druga wyprawa; dowódzcy kapitan rosyjski otoczył go, zdawało się, szalenie ze wszystkich stron. Lecz gdy pierścien oblegających zbliżył się ścieśniony do samej kryjówki, przekonano się, że Tulensan z całą bandą

umknął — prawdopodobnie wpływ przez rzekę Liao. Wkrótce potem przydybali go Rosyianie w wiosce Syakontu.

Strony stoczyły krwawą bitwę, po której poległych Chunchuzów było zaledwie kilku — a reszta uciekła. Jeszcze później, w zażartej bitwie z Moskalami czerwonobrodzi stracili 25 ludzi, wiele koni i znaczny zapas amunicji, ale, pomimo, że byli znów szalenie otoczeni przez wojska i niebezpieczne bagna, w te bagna się rzucili i prawie w nich zanurzeni uszli wszyscy z Tulensanem strażów nieprzyjacielskich i schronili się do Mongolii.

Jednym z najgłośniejszych towarzyszy Tulensana był

**rosyjski przestępca, który był uciekł z Sachalinu** i przystąpił do Chunchuzów w okolicy chińskiej kolei wschodniej, między rzekami Liao i Tamziche, na czele 500 konnych awanturników, czy zbójów. Rosyianie, dowiedziawszy się o tem, wysłali przeciw połączeniom bandom dwie kompanie piechoty, oddział kawalerji i 4 działa, pod wodzą kapitana generalnego sztabu, Trockiego. Planem kapitana było opasać Chunchuzów ze wszech stron, uniemożliwić im odwrót do Mongolii i wszystkich wystrzelać. Ale plan zawiódł. Bo choć się Rosyanom zdawało, że zajęli na rzece Liao wszystkie brody, Tulensan znalazł bród niestrzeżony i chyłkiem się z całą bandą przeprawił.

Rosyianie puścili się za uciekającymi, dotarli do nich w jakiejś wiosce. Wszczęła się zacięta, kilka godzin trwająca bitwa. Działa Trockiego zrobiły swoje. Chunchuzi stracili 175 zabitych, 200 rannych, 250 koni i ogromne zapasy amunicji. Ale... Tulensan uciekł z 900 ludźmi.

Dziś podobno ma pod wodzą do 3.000 towarzyszy i zjawia się na półwyspie Kwantungu. On to, jak głoszą ostatnie wiadomości, strzelał do ostatniego pociągu, który wyszedł z Portu Artura do Mukdenu i wiozł pewną liczbę rannych Rosyan, oraz archiwum twierdzy. O Tulensanie dużo posłyszymy niebawem.

## Bohaterstwo Japończyków.

Powtórzyliśmy wczoraj za pismami berlińskimi szczegóły o bohaterskim zachowaniu się Japończyków podczas ostatniego ataku branderów na Port Artura. Z pism rosyjskich, dzisiaj otrzymanych okazuje się, że opisy ten przesłany został telegraficznie gazecie „Russkoje Slovo“ przez znanego powieściopisarza Niemirowicza-Danczenkę. Autor jest wprost zachwycony nieustraszoną odwagą Japończyków. „Spokój nieprzyjaciela przewyższa wszelkie porównania. Nieprzyjaciel to godny, wart szacunku“.

Po opisie całego ataku dodaje jeszcze:

„Przeciwnik przez cały czas odznaczał się zadziwiającą odwagą i nie chciał poddawać się. Marynarz na branderze, który wpadł na skałę Elektryczną, na wezwanie do poddania się, rzucił się z rewolwerem na naszą kompanię. Drugi, który się rzucił w wodę i którego marynarze nasi wzięli na ręce, usiłował udusić się krawatem. Wziętych do niewoli Japończyków żołnierze nasi położyli i przykryli szynelami, aby ich rozgrzać. Japończycy w szalupach, zmiatani kartaczami, umierali w oczach naszych, lecz ani jedna szalupa nie sygnalizowała poddania się. Na jednej szalupie, która wyskoczyła na brzeg, znajdowało się 7 zdrowych i 15 rannych. Wszyscy, wzięci przez nas, usiłowali się udusić. Wszyscy ranni w głowy i piersi. Z masztów zatopionych branderów ściągnięto tylko 8 ludzi. Do jednego tonącego branderu podpłynęła nasza szalupa, aby ich ucałować, lecz Japończycy poczęli strzelać do wybawców z kartaczownicy.“

## Pożyczka rosyjska.

Przed wojną Rosya zapewniała, iż pożyczka nie będzie jej wcale potrzebna, bo ma zasobny skarbiec wojenny. Wojna według słów Kuropatkina, jeszcze się nie zaczęła, jednak rząd carski stara się już od dłuższego czasu o zaciągnięcie pożyczki, naturalnie przede wszystkim u swej aliantki Francji.

Francuski minister finansów, Rouvier, nie poparł jednak usiłowań rządu carskiego, a to z obawy, że 5 pr. pożyczka rosyjska może wywołać nadmierną podaż i spadek renty francuskiej. Credit lyonnais nie chciał się podjąć tej sprawy z analogicznych względów, z obawy spadku kursu poprzednio przez tę instytucję lokowanych pożyczek rosyjskich niżę oprocentowanych. Obawa ta nie była nieuzasadniona. Korespondent rosyjski pisma „L'Européen“ powiada, że i obecnie publiczność francuska wyzywa się chętnie dawnych pożyczek rosyjskich i rząd carski dla podtrzymania ich kursu skupuje znaczne ich sumy. Posiada on już ich ogromny zapas i usiłuje zbyć większym kapitalistom na warunkach nadzwyczaj dogodnych.

Wobec tych trudności rząd rosyjski nawiązał nowe rokowania z p. Hottingerem, właścicielem znanej firmy bankowej i p. Noetlinem. Chodzi obecnie nie o pożyczkę, ale o 5 pr. bony skarbowe, które po 4 latach zostałyby splacone gotówką, osiągniętą przez wówczas zaciągnięciem się mającą pożyczkę.

Z ogólnej kwoty bonów na 800 mil. fr. tylko jedna dwudziesta umieszczona byłaby w Rosyi i otrzymana gotówka zasiliłaby skarb państwa, reszta bonów ma być ulokowana we Francji i gotówka stąd osiągnięta pozostawiona byłaby na miejscu dla opłaty ku

**Najpiękniejsze i najtańsze materye wełniane i jedwabne**

oraz francuskie grenadyny i etaminy, woale, batysty, zefiry, perkale, satyny i płócienka. Próbkę na żądanie bezpłatnie i opłatnie.

**A. WANG**

Lwów, ul. Halicka 18.

ponów bieżących. Realizacja bonów wywołuje jednak również rozmaite trudności, stąd układy przewlekły się długo.

Chodziło o to, czy bony mają być wystawione na większe (po 20—25.000 fr.), czy też mniejsze sumy. W wypadku pierwszym bony zostałyby w ręku większych kapitalistów i nie kursowałyby wśród publiczności. Bankierzy obstawali też przy stopniowej realizacji bonów, gdy rząd rosyjski upierał się przy realizacji całej sumy od razu.

#### Alarmująca pogłoska.

„Nowoje Wremia“ z powodu znanego już czytelnikom faktu założenia min przy wejściu do szwedzkiego portu Slite na wyspie Gotland, wyraża zdumienie i powiada, że taka nadzwyczajna ostrożność stwierdza chyba pogłoskę, że w Slite budują dla Japonii łodzie podwodne, które mają napisać na Libawę i flotę rosyjską.

#### Warszawski ambulans szpitalny,

wysyłany na plac wojny przez ks. arcybiskupa Popieła, składać się będzie, jak objaśnił korespondenta „Kraju“, dr. Sierpiński, kierujący przygotowaniem z 10 baraków. W trzech przeznaczonych dla rannych i chorych znajdzie pomieszczenie 5 oficerów i 10 żołnierzy. Reszta baraków zawierać będzie kapliczkę, salę operacyjną i pomieszczenie dla personelu. Ambulans ma wyruszyć około 20 b. m. i prawdopodobnie zostanie ulokowany w Nikolsku Ussuryjskim. Lekarzem naczelnym mianowano dr. Szczeniowskiego, który brał udział w ostatniej wojnie chińskiej, posada młodszego lekarza jeszcze nie obsadzona. Gospodarstwem kierować będą szarytki, których wyjeżdża 5, w ambulansie weźmie też udział 8 sanitaryuszów. Kapelanem będzie ks. Matulanis. Ambulans zabiera z sobą znaczne zapasy lekarstw, opatrunków, bielizny i żywność na 3 miesiące. Dr. Sierpiński wyraźnie oświadczył, że ambulans służyć będzie dla rannych i chorych bez różnicy wyznania, segregowanie bowiem jest niemożliwe, ranni i chorzy katolicy znajdują jednak w ambulansie pomoc religijną.

## Przegląd prasy.

(Katolicyzm na Śląsku pruskim. — Centralizm wobec Polaków. — Polemika o „sicz“).

== Sprzeczność między celami gloszonymi, a używanymi lub zalecanymi środkami do ich urzeczywistnienia jest u nas zjawiskiem nader częstym. Konserwatyści nasi głoszą np. z wielkim zapalem konieczność rozwijania i wzmacniania w społeczeństwie naszym poszanowania prawa. Zamiast jednak zwrócić się przedewszystkiem do przedstawicieli i stróżów prawa i od nich wymagać, aby świecili przykładem ogółowi, aby sami prawo szanowali i ściśle a bezstronnie je stosowali, konserwatyści nasi wymagają uległości wszelkim rozporządzeniom, choćby te były niesłuszne i z ustawami obowiązującymi sprzeczne. Klasycznym przykładem takiego wypaczenia pojęć było wystąpienie „Przeglądu“, który ubolewał, że lud w Królestwie Polskim zatracca poszanowanie prawa, nie poddając się rozkazom władz rosyjskich, urągającym wszelkiemu pojęciu prawa.

Ten sam „Przegląd“ odznaczył się niedawno i w innej sprawie. Z powodu niedawnego procesu, wytoczonego przez ks. kardynała Koppa „Górnoślązakowi“, pismo to zwróciło uwagę na ujawnione na sądzie fakty tego rodzaju, że ktoś na spowiedzi nie przyznał się do prenumerowania zakazywanego przez księży germanizatorów pisma, inny zaś, obiecawszy na spowiedzi zaprzestanie prenumeraty, polecił abonowanie „Górnoślązaka“ żonie.

„Przegląd“ słusznie uważa podobne fakty za podkopujące uczucia religijne. Ale czyja w tem wina? Oczywiście tych księży, którzy sami okazują taki mały szacunek dla religii, iż swego stanowiska używają dla celów politycznych, nic wspólnego z religią nie mających.

Wina ich jest tak oczywista, że „Przegląd“ nie może jej zaprzeczyć, rzecz dziwna jednak, zwraca się z napomnieniem nie do nich, lecz do polskich „pisemek ludowych“ i powiada:

„Niech nikt na Śląsku nie podkopuje uczuć religijnych ludu. Trzeba usilnie, a zrećnie zabiegać o to, aby księża byli bezstronni pod względem narodowościowym i żeby nie czynili z kościoła instrumentu politycznego, ale zanim ten cel będzie osiągnięty, trzeba cierpieć, a nie odstępować ludu od wiary“.

Na razie więc cierpliwość, czyli uległość księdom germanizatorom, której granic nawet „Przegląd“ nie zakreślił, mimo, że posłuszeństwo zaleca się przecież tylko „we wszystkim, co nie jest grzechem“. Wodałi wprawdzie mającej jakąś „zabieg“, niewiadomo tylko kto i jak ma je czynić. Zwracanie się z przestrogi do „pisemek ludowych“ jest tem bardziej potępienia godne, że „pisemka owe w najtrudniejszych warunkach zachować umiały wiarę w swej walce z księżmi-germanizatorami i niejednokrotnie stwierdzały swe przywiązanie i szacunek dla wiary katolickiej. Sam fakt pogodzenia się kardynała Koppa z redakcją „Górnoślązaka“ przed wydaniem wyroku najlepiej o tem świadczy.

Niewątpliwie wielkiej wagi jest zdanie takiego poważnego organu naszego duchowieństwa, jak warszawski „Przegląd katolicki“. Z powodu procesu bytomskiego pisze on o

„hakatystycznej części kleru śląskiego, nie wstydzącego się iść dłoń w dłoń z pastorami protestanckimi, biurokracją pruską i żandarmeryą

przeciw własnym owieczkom“ i o szczególnym gątku pasterzy, którym daleko lepiej byłoby do twarzy w pikielhaubie na głowie i z bagnetem w ręku“.

Zeznania świadków na sądzie postawiły tych duchownych tak dalece „pod pręgierz“, że główny oskarżyciel — główny winowajca“, jak się wyraża „Przegląd katol.“, telegraficznie cofnął skargę. Sprawę załatwiono przychylnie, dzięki, powiada toż pismo,

„pełnemu taktu i uszanowaniu dla władzy duchownej i reprezentowanej przez nią powagi Kościoła postępowaniu oskarżonych i ich zastępców prawnych. A przecież byli to ci sami ludzie, których prasa rzekomo katolicka i popierająca ją część kleru niemieckiego nazywała dotąd wrogami katolicyzmu i buntownikami przeciw Kościołowi, których próbowano złamać tak bezbożnymi środkami, jak przymuszając ich do grzechu i bezprawnie odmawiając im sakramentów!“

== Nie wymieniony z nazwiska, ale podobno „wybitne stanowisko zajmujący“ korespondent poznański „Gazety Narodowej“, zamieszcza w tem piśmie ciekawe uwagi o „stosunku centrum do spraw polskich“. Przedewszystkiem zaznacza, że nader różnorodne żywioły wchodzi w skład stronnictwa „centrowego“ i powiada:

„Bawarczyk, Alzatzczyk, Nadreńczyk, to zupełnie inny Niemiec, aniżeli jego współwyznawca i równoplemieniec z Prus zachodnich, Ślązka.

U tamtych niema odrobiny patryotyzmu pruskiego, u tych system pruski jest czemś idealnym i doskonałym“.

Interesy narodowe Polaków uznają tylko centrowcy z prowincji zachodnich, centrowcy z prowincji wschodnich państwa w stosunku do sprawy polskiej nie różnią się właściwie od hakatystów.

„Ten odłam właśnie — dodaje korespondent — ma teraz przewagę we frakcji centrowej i wpływa decydująco na stanowisko całego centrum do sprawy polskiej. Stąd występy centrum do obrony spraw polskich są słabsze, aniżeli kiedykolwiek, nawet Roerena już nie wysyłają na mównicę, chociaż w ostatnich czasach rząd wiedział dobrze, iż na energiczne a niemal gwałtowne występy dzielnego Kolończyka centrum zezwalało, „ut aliquid fecisse videatur“, ale na seryo nie kazało ich brać rządowi.“

Korespondent nie wyjaśnia jednej tylko rzeczy, mianowicie dlaczego odłam wschodni ma w kwestyi polskiej wpływ rozstrzygający. Czy nie mamy prawa widzieć w tem oznaki, że prąd hakatystyczny bierze górę w całych Niemczech i że walka z polskością staje się coraz bardziej walką nietylko pruską, ale i ogólnonieemiecką.

== Przed samem rozejściem się alarmujących pogłosek o zaburzeniach w huculszczyźnie, „Dilo“ — jak pamiętają może czytelnicy — zaczęło ostrą polemikę z dr. Trylowskim, zarzucając mu, że swemi „siczami“ rozbija jedność narodową. Nie mieliśmy sposobności zaznaczyć wówczas, że dr. Trylowski odpowiedział „Dilo“ przecząc, aby w organizowaniu sicz miał na widoku jakieś cele polityczne lub osobiste.

Utrzymywał on, że polityczną organizację radykałów stanowić towarzystwa polityczne: „Narodna Wola“ na Pokuciu, „Chlopska rada“ w Stanisławowie, „Narodny Postup“ w Tłumaczu itd., sicz zaś są jakoby bezpartyjne. Na dowód, że w całej swej działalności chce on służyć przedewszystkiem własnemu narodowi przytacza dr. Tr. argument następujący:

„zapewne też nie wskutek działalności dla osobistych celów zarządzone u mnie niedawno rewizje domową, oraz rozpoczęto przeciw mnie śledztwo karne i wydelegowano nawet w tym celu lwowski sąd krajowy“.

Dr. Trylowski kończy zapewnieniem, że radykali postanowili popierać przy wyborach tych tylko kandydatów, których poleci im zarząd własnego stronnictwa.

„Nie znaczy to jednak — dodaje — żeby stronnictwo radykalne miało stawiać wszędzie wyłącznie tylko swoich kandydatów. Zależy to od porozumienia zarządów zainteresowanych stronnictw“.

„Dilo“ zarzuca wielu twierdzeniom dr. Tr. niezgodność z prawdą. Partyjnego charakteru organizacji siczowych dowodzi wykluczenie z nich duchowieństwa i umieszczenie w hymnie siczowym słów: „my chlopi — radykali“.

Zjazdy siczowe zwoływane są na tę samą godzinę i do tej samej miejscowości, co zjazdy stronnictwa radykalnego i ci sami ludzie kierują obydwoma zjazdami. Argumentowi dr. Tr., że sami chlopi nie chcą udziału duchowieństwa, bo pragną zupełnej samodzielności, „Dilo“ przeciwstawia rozumowanie następujące:

„Dążenie włościan do zupełnej samodzielności od ogółu inteligencji ruskiej pod hasłem: „precz z pupami ruskimi urzędnikami-panami“ jest objawem złych, kastrostych instynktów nieuświadomionej masy chłopskiej — który wyzyskują przeciw nam polscy hakatysty — objawem, którego skutki odbijają się szkodliwie nie tylko na naszej sprawie narodowej, ale i na interesach politycznych samych włościan“.

W końcu czytamy:

„Dr. Trylowski powołuje się wreszcie na to, że ma już proces polityczny za organizowanie „sicz“, chcąc zyskać przez to sympatyę ruskiego ogółu. Powiemy na to, że sam fakt procesu, który może wpływać z rozmaitych przyczyn, jeszcze nam nie wystarcza.

„O ile jednak na dr. Trylowskiego napadać będą za samą jego działalność narodową i za sam

fakt zakładania sicz, o tyle może być pewnym zupełnej i solidarnej sympatii, a o ile to możliwe i czynnej pomocy ze strony społeczeństwa ruskiego, choćby p. Trylowski ze względu na inne strony swojej działalności na taką sympatyę i pomoc wcale nie zasługiwał“.

Więści o wrzeniu na Huculszczyźnie i przedsięwziętych przez władzę środkach, położyły kres tej polemice i wszystkie pisma ruskie, nie wyłączając nawet „Halyczanina“ w występach późniejszych, trzymają się teraz w sprawie sicz solidarnie.

## Ankieta w sprawie reformy śledztwa wstępnego.

(Piąte posiedzenie.)

Obrady ankiety prawniczej co do pierwszej grupy pytań zbliżają się ku końcowi. Wczorajsze obrady otworzył prezydent dr. Tchorznicki o g. 6<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, udzielając głosu prok. H a n c z a k o w s k i e m u. Referent porównał niektóre działy ustawodawstwa karnego we Francji, Belgii i Prusiech z austr. ustawodawstwem i podniósł, że takie reformy i w Austrii kiedyś nastąpić muszą. Ze zmianą ustawy przyjdzie także reforma procedury karnej. Zastanawiając się nad pytaniami kwestyonarza, referent sądził, że rozmiary dochodzeń przygotowawczych w znacznej większości odpowiadają intencji ustawodawcy. Zdarza się jednakże w szczególności w sądach powiatowych, że sędzia zbyt przewleka dochodzenia, przesłuchuje się kilkudziesięciu świadków, gdy tymczasem przy dobrej rozwadze kilku wystarczyłoby. Co do Izb radnych, to praca ich we Lwowie jest intensywniejszą, niż na prowincyi, a pochodzi to stąd, że we Lwowie częściej wpływają zażalenia do tych Izb. Udział obrońcy w postępowaniu wstępnym powinien być, zdaniem referenta, większy, niż mu dotychczasowa praktyka zakreśliła. Ale też i obrońca powinien baczyć tylko na to, aby klient jego nie został niewinnie zasądzony. Gdyby jednak obrońcom miało chodzić o to, aby przestępstwo ich klientów uszło bezkarnie — w takim razie należałoby ich usunąć od śledztwa wstępnego. Słuszne jest twierdzenie jednego z obrońców, że w dochodzeniach wstępnych szala przechyla się na stronę prokuratora, ale też prokurator i sędzia mają w tych dochodzeniach więcej materiału do oskarżenia, gdy przeciwnie po stronie obwinionego są same przeczenia. Mimo reskryptu ministerialnego motywowanie wniosków na uwzięnienie nie wychodzi poza szablon, a zdaniem referenta sążniste nawet motywowania chybiałyby często. Co do nadużywania aresztu śledczego to zarzuty są niesłuszne. Zdaniem referenta sędziowie śledczy muszą być tylko w niektórych sprawach (szpiegostwo) dyskretni wobec obrońców, w innych zaś sprawach powinni dopuszczać obrońców przynajmniej w ramach §. 45, który zakreśla obrońcom szerszy zakres działania, niż to istnieje w praktyce. Jak dla prokuratorów pożądanem jest, aby przechodzili do sądu, dla nabrania tego ducha sędziowskiego, tak i sędziowie powinni przechodzić do prokuratury, gdzie nabyliby więcej krytycznego zmysłu.

Adw. dr. L e s e r zaznaczył na wstępie, że w dochodzeniach śledczych tkwi jeszcze duch średniowieczny inkwizycji, której nie mogli się oprzeć wielcy kodyfikatorowie w czasach rewolucyi i ich naśladowcy w Prusiech i Austrii.

Wszelka reforma może nastąpić nie tylko przez formalistyczną zmianę paragrafów procedury karnej, ale także przez zmodernizowanie całej administracji, pozostającej w związku z wymiarem sprawiedliwości.

Szczególnie należy w zasadzie uznać wszelkie śledztwa połączone z aresztem śledczym za kopię inkwizycyjnego dochodzenia. Areszt śledczy jest karą bez wyroku, otwiera pole dowolności, podkopuje wiarę w sprawiedliwość.

W tym względzie widzimy znaczny postęp w miastach stołecznych, na prowincyi zaś przy najbliższem przewinienu zarządza się areszt śledczy. Duch inkwizycji w dochodzeniach wstępnych objawia się także w stosunku z adwokatami. Adwokaci, mówił referent, podnoszą protest przeciw wypaczaniu chwilowych prądów, przeciw naginaniu kauczukowych paragrafów do widzi mi się chwilowych władców, przeciw przesładowaniu narodowości, wyznań przy pomocy sofistycznej kazuistyki, podnoszą protest w imię spizowej logiki.

Prok. dr. Zagórski podniósł, że kiedy przed 30 laty wydano ustawy karne, powiedziano, iż powodzenie ich zależeć będzie od tego, jak będą zastosowywane. Obecnie, słysząc tę dyskusję na ankiecie, można twierdzić, że nadzieje kodyfikatorów zawiodły. Referent obrał sobie za zadanie wyświetlić stanowisko prokuratora, którego na ankiecie przedstawiono jako czarnego ducha. Prokuratora porównać można, zdaniem referenta, z żołnierzem na warcie, któremu dano do ręki broń tem straszniejszą, że przestarzałą. Jaki on zrobi użytek z tej broni, zależeć to będzie od jego indywidualności i od ducha jaki w danej chwili panuje. Postawiony jest samemu sobie a rzadko otrzymuje wskazówki. Referent odpiera zarzut, jakoby w prokuratury panował duch policyjno-biurokratyczny. Obecni prokuratorowie wyszkolili się w sądzie, a niema między nimi żadnego, któryby pamiętał biurokracizm. W r. 1898 na 7.500 spraw, które weszły do prokuratury lwowskiej było 1.400 oskarżeń t. j. 19 proc., w roku 1899 na 7.170 spraw 1.208 oskarżeń czyli 17 proc., w roku 1900 7.360 spraw a 1508 oskarżeń, w r. 1901 7.550 spraw 1.477 oskarżeń, w roku 1902 na 8.093 spraw 1.664 oskarżeń, a w r. 1903 na 7.787 spraw 1493 oskarżeń. Ponieważ stosunek ten istniał także przed r. 1898 więą można przyjąć, że w ostatnim dziesięcioleciu liczba oskarżeń wynosiła 17—20 proc, doniesień karnych.

To samo da się powiedzieć i co do zawieszenia aresztu śledczego. Zdarza się czasem, że areszt śledczy bywa zawieszany w wypadkach, w których nie powinien być zastosowany, ale tu winić należy żandarmeryę, która nie znając języka niemieckiego, posługuje się „szmyłami“ i z tego powodu przedstawia czyny karygodne w do- wolnym świetle — i policyę, która mając za mało sił, nie bada konkretnych faktów. Referent oświadczył się przeciw § 175. Ustęp 1 zwłaszcza tego paragrafu jest wprost niemoralny, zaś ustęp 3 niesprawiedliwy, gdyż z obawy kolizji powinno się w takim razie zamykać przyjaciół i krewnych obwinionego a nawet poszkodowanego. Co do ustępu 4 tego paragrafu, to obawa powtórzenia się czynu jest iluzoryczną i państwo ustępem tym daje świadectwo swej słabości, że nie potrafi uchronić swych obywateli w inny sposób przed krzywdą zbrodniarza, jak tylko ograniczeniem jego wolności osobistej.

Na tem odroczone obrady do wtorku 17 b. m. Przemawiać będzie adw. dr. Tenner i referent Tow. prawniczego prof. dr. Stebelski.

## Prorok Daniel, a... bitwa nad Jalu.

Jeden z naszych czytelników, zagłębiwszy się też w Biblii, pisze nam:

„Zwycięstwo Japończyków nad rzeką Jalu przypominało mi, że Daniel prorokował bitwę nad rzeką tego samego miana, a przeczytawszy cały odnośny ustęp, przyszedłem do przekonania, że byłoby ciekawem dla publiczności polskiej, gdyby przypomnieć odpowiedni ustęp z „Proroctwa Danielowego“ (Rozdział VIII. wiersz 1—8) z mojami małymi uwagami w „Słowie Polskiem“.

Tłumaczenie nie jest wprawdzie najlepsze, ale nie mam pod ręką innego.

1. Roku trzeciego królowania Balsazara króla okazało mi się widzenie, mnie Danielowi, po onem, które mi się okazało na początku.

2. I widziałem w widzeniu, a (gdym to widział, byłem w Susan, mieście głównem, które było w krainie Elam) widziałem, mówię w widzeniu, gdym był u potoku Ułaj\*).

3. I podniosłem oczy moje i ujrzałem, a oto u onego potoka stał baran jeden (Rosya. Przyp. red.) mający dwa rogi, a te dwa rogi były wysokie, lecz jeden był wyższy niż drugi; ale ten wyższy rósł pośledniej.

4. Widziałem onego barana trykającego na zachód, i na północy, i na południe, a żadna mu bestya zdołać nie mogła, i nie był, ktoby co wyrwał z ręki jego, skąd czynił według woli swojej i stał się wielkim.

5. Bo gdym ją uważał, oto kozieł z kóz przychodził od zachodu na oblicze wszystkiej ziemi, a ten kozieł miał róg znaczny między oczyma swemi (Japonia. P. kor.).

6. I przyszedł aż do onego barana, który miał dwa rogi, którego widział stojącego u potoku; a przybierał do niego w popędliwości siły swojej.

7. Widziałem także, iż natarł na onego barana, a rozjadłszy się nań uderzył barana, tak, że zламаł one oba rogi jego, i nie było mocy w baranie, żeby mu mógł dać odpór; a rzuciwszy go o ziemię, zdeptał go, a nie był, ktoby wyrwał barana z mocy jego.

8. Tedy on kozieł z kóz stał się bardzo wielkim... „Możnaby z tego wnioskować, że prorok Daniel, który królowi Balsazarowi prorokował: Mené, Mené, Thekel, upharsin, przepowiada Rosyi rozstrzygnięcie losu nad rzeką Jalu, a może i upadek... połowa już się ziszcila a reszta daj Boże!“

Zestawienie powyższe proroctwa Danielowego z bitwą nad Jalu, jest istotnie bardzo dowcipnem. Pozwolimy jednak zwrócić sobie uwagę, że idąc w ten sposób z poprzedniego proroctwa, również Daniela, możnaby jeszcze ciekawsze wyprowadzać wnioski co do zmagania się wpływów: Anglii, Rosyi, Japonii i Ameryki, co do przyszłych losów świata, nad którym wedle tego proroctwa miałyby chwilowo zapanować Ameryka. Oto brzmienie wspomnianego rozdziału VII:

„1. Roku pierwszego Balsazara, króla babilońskiego, miał Daniel sen i widzenie swoje na łożu swem; tedy spisał on sen i sumę rzeczy powiedział.

2. A mówiąc Daniel, rzekł: Widziałem w widzeniu mojem w nocy, a oto cztery wiatry nie boskie potykały się na morzu wielkiem.

3. A cztery bestyje wielkie występowały z morza, różna jedna od drugiej.

4. Pierwsza podobna lwowi (godło Wielkiej Błytanii P. R.), mając skrzydła orle i przypatrywałem się, aż wyrwane były skrzydła jej, które mi się podnosiła od ziemi, tak, że na nogach jako człowiek stanęła, a serce człowieka jej dane jest.

5. Potem oto bestyja druga podobna niedźwiedziowi (Rosya P. Red.); i stanęła przy jednej stronie, a trzy żebra były w paszczęce jej między zębami i tak mówiono do niej: Wstań, nażryj się dostatkami mięsa.

6. Potem widział, a oto inna bestyja podobna lampartowi (Japonia P. R.), która miała cztery skrzydła ptasie na grzbiecie swym, cztery też głowy miała ta bestyja (liczba głównych wysp japońskich P. R.) i dano jej władzę wielką.

7. Potem widział w widzeniach nocnych, a oto bestyja czwarta straszna i sroga i bardzo mocna (Ame-

\*) Mendelsohn twierdzi, że Ułaj to Jalu, ale zważywszy że po hebrajsku pisze się z prawa na lewo i tak: J A L U to jedno i to samo słowo może być czytane Jalu i Ułaj.

ryka P. R.), mająca zęby żelazne wielkie (rozwój fabryczny. P. R.), która pożerała i kroczyła, a ostatek nogami swemi deptała; a była różna od wszystkich bestyj, które były przed nią i miała dziesięć rogów... „

11... przypatrywałem się, aż była ta bestya zabita i zginęło ciało jej a podane było na spalanie ogniem.

12. Także i pozostałym bestyom odjęta jest władza ich; bo długość żywota dana im była aż do czasu, a to do zamierzonego czasu.“

Żart z zastosowaniem tego proroctwa Danielowego do stosunków obecnych, można zrobić tem swobodniej niż z tamtem, tam bowiem Daniel sam później komentuje swe widzenie, powiadając, że chodzi w niem o Medów, Persów i Grecyę. Tu zaś tyle tylko dodaje w komentarzu:

„17. Te bestyje wielkie, których są cztery, są cztery królowie, którzy powstaną z ziemi...“

Tyle tego literackiego żartu, który dowodzi tylko jak głęboko umysł naszej publiczności zainteresowane są wypadkami na Dalekim Wschodzie.

## MAŁY FEJLETON.

### Arne Garborg: Lars z Lia.

Nie z tych on, którzy, co pomyślą, zaraz wykonają — o, nie.

Jeżeli nawet znajdzie się coś do zrobienia, na przykład poszycie na szopie, które potrzebuje koniecznie naprawy — on musi się naprzód rozpatrzyć w tem należyście.

— Zobaczymy. zobaczymy — mówi Lars z Lia. I patrzy, patrzy — dokładnie i długo.

Gdy mu się zdaje, że się już dość napatrzył, powiada w duchu: — tak, trzeba, będzie zabrać się do... pomyślenia nad tem!

I zaczyna myśleć. W ten sposób myśli rok albo i dwa. Ziwnie nakoniec i rzeknie: Ha! trzeba więc będzie wkrótce pomyśleć... aby się zabrać do tego.

Myśli zabrać się do roboty. Myśli długo... tak długo, póki nie okaże się, że na ten rok już za późno. Cha... trza więc będzie na przyszły rok wziąć się do roboty — powiada przeciągając się.

Nastał rok przyszły. Wychodzi na dach obejrzeć. i postanawia, że się to już musi stać koniecznie.

— Niech dyabli biorą wszystko, a musi być! — klnie Lars. Nie strzyma dłużej. Do cna zepsuty. Szopa zgnije cała. Siano niszczyje z roku na rok; tak dalej nie pójdzie. Trza mieć wszystko w porządku, kto chce wyjść na swoje!

Uczyniwszy takie postanowienie, wypoczywał trzy tygodnie. Nie należy się spieszyć — pomyślał — wszystko w swoim czasie.

Nadszedł wreszcie poniedziałek, w który to rano miał się zabrać do roboty.

Ale — czy widział kto coś podobnego? Że też musiało się tak złożyć, że właśnie tego ranka zapał sobie porządnie! Widocznie nie był zupełnie zdrow tego dnia... Po prostu już zły był. Zepsuło mu cały dzień.

Nie idzie człowiekowi robota, niezaczęta w swoim czasie.

— Tak, tak, niema rady! Trza zaczekać do jutra... albo może innego dnia w tygodniu. Bo, dziwna rzecz, jakoś nie wydaje mu się zaczynać wielką robotę od wtorku. A przecież to nie lada robota!

We czwartek rano zerwał się o ósmej: trzeba mieć cały dzień przed sobą, jeśli się chce zrobić. Ah! przeciąga się, ziewa. Wciągnął szarawary, ziewnął dwa razy i poszedł do okna, popatrzeć, jaka pogoda.

— Hm... coś to nie dobrze dziś z tą pogodą. Nie można przewidzieć, co dzień przyniesie. Prawdziwie, nie wiadomo, co może przyjść. Trzeba się mieć na baczności. Nie byłby on Larsem z Lia, gdyby się najpierw dobrze nie rozpatrzył!

Zawdział jeden but. Zabiera się do drugiego, a od czasu do czasu spoziera przez okno.

Nakoniec wyszedł i zajrzał na klacz swoją. Obrządziwszy ją, wrócił do izby, posilił się również. — Przecież to jest koniecznie — medytował. Pusty żołądek nie wydził robocie — jeść potra! — zakonkludował.

Wreszcie był i z jadłem gotów. Teraz jeszcze tylko fajeczka. Nie można brać się do wielkiej roboty, nie zakurzywszy fajeczki.

Z kieszeni od kamizelki wygarnął trochę tytoniu. Wyciągnął z pochewki szczyryk. Poszukał deski do krajania tytoniu, usiadł z nią, pod piecem i zabrał się do roboty. Nałożył fajkę, wziął szczyryk, rozgarnął w piecu i ujął kawalek palącej się główki.

Chce pociągnąć. Nie idzie... widocznie fajka zatkana. Wydmuchuje więc, czyści. Wychodzi na stryszek po długie zdźbło i przepycha. Na nowo pomalutko, ostrożnie fajkę nałożył, znowu poszukał żarzącej się główki i próbuje. Teraz doskonale! Pyk, pyk — zawsze się musi zapachać. Pyka z zadowoleniem. Siedzi i pyka dobrą chwilę — musi wytrawić. Popatruje też czasami, jak tam z pogodą.

Tymczasem po izbie kręci się baba w koszuli i spodnicy, z włosami rozmierzwionymi.

— Nie wygląda dziś pewnie — powiada — nie rad byś ta był dziś deszczowi.

Pykając, przytakuje głową. Wysła i znowu wróciła; krzątając się po izbie, zaszła do szafy, starej, pięknej szafy po pradziadach, w której wypisane były słowa z Pisma św.

— Błogosławieństwo Boskie wzbogaca dom bez trudu. Podchodzi do okna i wygląda. Zdaje się i jej, że niebo dziś jakieś podejrzan.

— Dyc ta nic takiego nie masz robić, coby ci tak pilno było — powiada — nie ucieknie ci nic... do jesieni daleko a kto nie baczy na pogodę, może pożalować... Wpróżdzi napij się kawy, dobrze?

Nalała mężowi filiżankę i wysła. Po chwili wróciła, poszturkała coś koło pieca, dołożyła drew na ogień i kończyła: A skoro ci ta chodzi oto, znalazłaby się ta i w domu robota... chociażby i to wiaderko, coś tak dawno miał obić... mógłbyś ta i dziś zrobić. Dziewka narzeka że się przykrzy.

— A wy znacie ino jedną śpiewkę! mruknął, pykając. Wyszedł jednak; baba zmiarkowała, że idzie do komory z narzędziem rozmaitem. Niebawem wrócił z młotem, obcęgiem, nożem i gwoździem.

— No dawajże tu to wiadro twoje! Nie będę się mógł spokojnie zabrać do innej roboty, póki ty nie będziesz miała swojego wiadra.

Baba wybiegła w dyrdki.

Kiedy Lars skończył wiadro, godzina była tak późna, że nie warto było zaczynać roboty poza domem... No i patrzajcież! ha, zobaczmy, jaka to jutro będzie pogoda!

Rano deszcz padał. Następnego dnia pogoda była pewna, ale to była sobota, a któż w ten dzień zaczyna jaką wielką robotę!

W niedzielę wypoczął sobie Lars porządnie. Bo przecież jutro już na pewno musi się to stać.

Ale... W poniedziałek rano przypomniał sobie, że miał iść do Gardom rozmówić się o owcę, którą miał wziąć na jesień. Patrzajcież, że mu też to do krzty z głowy wyjść mogło!

Podreptał na miejsce i siedział długo, mówiąc o pogodzie i o innych rzeczach a w końcu uznał za odpowiednie przedłożyć cel, który go tu sprowadził. Zajął więc i sprawę z owcą, a pod wieczór znalazł się w domu z powrotem.

— Widział kto! I znowu dzień zeszedł! — powiada zdziwiony Lars z Lia.

Nazajutrz, minawszy podwórze, wyszedł na gościńnic do swojej roboty. W tem zajęchala mu drogę bryczka. Któż by to mógł być?

— Czy też to nie sołtys a z nim chłopcy z Utigard... coś u licha!

Sołtys zatrzymał się i pozdrowił go. Gdzie się wybiera i po co? Fantować za podatek.

— A do dyabła! Do krzty wyszło mi z pamięci! — powiada Lars.

— O, od dawna! — odparł sołtys.

— Patrzajcież! — pomrukiwał zdumiony Lars. Na dziś odłożył robotę.

Następnego ranka wstał w złym humorze. Nic nie będzie z niczego, póki nie pójdzie na wieś i nie upewni się, czy znajdzie się ktoś, coby mu pożyczyl pieniądze na podatek.

— No i widział kto coś podobnego! — wyrzekał Lars, skrobiąc się za uszy.

— Jakby się uwzięto! A do wchodzącej baby powiedział:

— Ano juści, stanie na twojem, trza z szopą poczekać do jesieni.

— Ale — dodał ze złością — kieby mi wtedy wlażło co w drogę, to już chyba ucieknę do Ameryki!

Z norweskiego przeł. J. KLEMENSIEWICZOWA.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

## Wiadomości bieżące.

— Marki TSL. Dyrekcya poczt komunikuje nam: „Odnosnie do artykułiku kronikarskiego „Słowa Polskiego“ z dnia 3 b. m. nr. 209 p. t. „Złośliwość pocztowa“ oznajmia się, że wydano polecenie urzędowi, ażeby kartek korespondencyjnych, na których odwrotnej stronie nalepione są marki towarzystwa oświaty ludowej nie obkładano portem, względnie nie traktowano jako listy, jeżeli tylko są przepisana marką pięciogalerzową zaopatrzone.

O tem, że dotychczas kartki takie portowano, Dyrekcya poczt nie miała doniesienia od nikogo.

Oblepianie tych kart po stronie adresu jednak stanowczo wzbronione.

Natomiast dozwolonem jest w obrocie krajowym i w obrocie z Węgrami, Niemcami i Szwajcaryą nalepianie na odwrotnej stronie kart korespondencyjnych obrazków i innych nalepek, o ile przez to przesyłka nie traci swej właściwości jako kartka korespondencyjna i o ile nalepione kartki i t. d. całą swą powierzchnią są przymocowane, a z tut. stanowiska niema żadnej przeszkody, aby jako takie nalepki uważane były, także stemple pismem przepisane i marki prywatne, o ile nie mają charakteru politycznie demonstracyjnego.

Co do traktowania kart korespondencyjnych, z nalepkami po stronie adresu dają wskazówki postanowienia taryfy poczty listowej strona 36 ustęp 9 pierwsze zdanie, i strona 37 ustęp 4, według których takie karty korespondencyjne należy otaksowywać jako listy niedostatecznie opłacone.“

Z pisma powyższego wynikają dwie rzeczy: po pierwsze, że wypadki obkładania grzywną pocztową kartek i listów zaopatrzonych marką T. S. L., było samowolą tylko jednostek, a nie wynikiem systemu; powtóre, że dyrekcya poczt jakoś nic niewiadomo o roz-

strygnięciu trybunału administracyjnego, który orzekł, że zacytowanego przez dyrekcję „ustępu 9 pierwszego zdania i strony 37” taryfy pocztowej nie można stosować nawet w razie, jeżeli taka marka nalepiona jest po stronie adresu. Dlatego dobrze byłoby, aby ten z obywateli krakowskich, który owo orzeczenie trybunału spowodował i następnie ogłosił w „N. Reformie”, do słowny opis jego przesłał dyrekcji poczt we Lwowie, dla której wyrok taki musi być obowiązującym.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** VIII. posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek 13 bm. o g. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa (ul. Dominikańska 1. 11). Porządek dzienny: 1) R. dw. prof. dr. L. Rydygier: Przedstawienie chorej i aparatu anatomicznego po operacji skórzaka podjęzykowego. 2) Doc. dr. Józef Wiczowski: O wartości surowicy przeciwgruźliczej Marmorka na podstawie doświadczeń na oddziale wewn. II. 3) Dr. J. Fels: Spostrzeżenia z epidemii odry.

Walne zgromadzenie przem. Stowarzyszenia upoważnionych budowniczych odbędzie się 20 bm. o g. 7. w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Trzeciego Maja 1. 7. Obchód ku uczczeniu Konstytucji 3 maja i Bitwy raclawickiej odbędzie się w bezpłatnej wypożyczalni im. Maryi Konopnickiej we czwartek 12 bm. o godzinie 4 popołudniu, ulica Głowińskiego, szkoła męska św. Antoniego.

— **Obchód dziecięcy** ku uczczeniu rocznicy 3 Maja, urządzany staraniem Koła pań T. S. L., odbędzie się jutro w sali Sokoła o godz. 6. Program obchodu wykonają przeważnie dzieci; one będą śpiewały, deklamowały, a nawet odegrały okolicznościowy obrazek dramatyczny.

— **Konkurs na stypendium**, dla kształcenia praktycznych stawniczych, w kwocie 680 koron, które stypendysta pobierać będzie miesięcznie po 77 k. z dołu, rozpisuje Wydział krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie. Stypendysta odbędzie naukę i praktykę w gospodarstwie rybnym w Zatorze, w czasie od 1-go stycznia 1905 do końca roku 1905 i otrzyma od zarządu dóbr bezpłatne mieszkanie. Podania o nadanie stypendium, własnoręcznie przez ubiegającego się napisane, ma być wniesione do końca listopada br. do Wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 2.

— **Z Towarzystwa prawnej ochrony podatników.** W ostatnich dniach przystąpiły do Towarzystwa następujące instytucje: Wydział Rady pow. w Tarnopolu. — Gmina król. wolnego miasta Mikołajów n. D. — Stow. gospodnio-szynkarskie we Lwowie. — Stow. pożyczkowe „Wzajemna pomoc” w Makowie. — Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najśw. P. Maryi w Krystynopolu.

Komitet galicyjskiego Tow. gospodarskiego wydał do oddziałów powiatowych Towarzystwa okólnik, polecający im poparcie zabiegów „Towarzystwa ochrony podatników” w kierunku rewizji podatku domowo-klasowego. Oddziały mają w odpowiedni sposób wpłynąć na reprezentację powiatowe.

— **Na kolumnę Mickiewicza** złożyli urzędnicy poczty i telegrafu we Lwowie l., zebrani w restauracji Diensta na bankiecie, urządzonym ku uczczeniu nowomianowanego dyrektora urzędu p. Edmunda Pawlewskiego kwotę 22 kor. 82 hal.

— **Popisy.** Wydział Stow. pracownic kafejki damskiej pod wezwaniem św. Józefa zaprasza wszystkich członków Stowarzyszenia na uroczyste zamknięcie roku szkolnego kursów uzupełniających, które odbędzie się

we czwartek 12 bm. o 4 w żeńskiej szkole św. Anny.

— **Koncert Mickiewiczowski.** W koncercie piątkowym wykona chór męski i mieszany „Lutni” wraz z orkiestrą dwa bardzo piękne dzieła muzyczne: „Sonety krymskie” Moniuszki, oraz „Ode do młodości” Jareckiego. Próba generalna z obu utworów odbędzie się we czwartek w południe w sali Filharmonii. „Ode do młodości” wykonają chóry męski i mieszany, pod kierownictwem kompozytora. Partię tenorową w obu utworach odśpiewa p. dr. Czerny. Przypominamy, że bilety można nabyć we środę w „Czytelnicy akademickiej” (pasaż Mikolascha II p.) od 4—5 popołudniu, we czwartek zaś i piątek przy kasie Filharmonii.

— **Z Koła Pań T. S. L.** Zarząd hali aukcyjnej w pasażu Mikolascha, chcąc dorzucić część swego zysku na ofiarę narodową, uchwalił odstąpić pewien procent od sprzedaży towarów zakupionych w sobotę dnia 14 bm. na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

— **Z życia młodzieży.** Szóste posiedzenie Kółka słuchaczek wszechniczy odbędzie się dziś, we środę o godz. 7 w „Czytelnicy akademickiej”. Na porządku dziennym: „Nowe wychowanie Demolińska” (ref. p. Kijeńska).

— **Nabożeństwo żałobne.** W sobotę 14 b. m., jako w oktawę 10-tej rocznicy zgonu ś. p. Józefy Chłapawskiej, zakonniczy zgromadzenia N. Serca Jezusowego, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele OO. Jezuitów o godz. 9. Pragnąc dać wyraz uznania jej rozumnemu kierunkowi edukacyjnemu, zapraszają na nabożeństwo wdzięczne wychowanki z Poznania i Pragi.

— **Uczenie pamięci.** Utworzony komitet zwraca się do wszystkich ucznie ś. p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, u usilną prośbą o przysłanie najpóźniej do 25 maja br. swego adresu, (nazwisko z domu i po mężu), celem liczniejszego zebrania się i omówienia, w jaki sposób uczyć i utrwalić pamięć ś. p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, tak zasłużonej wychowawczyni licznego zastępu niewiast polskich.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Jutro o godzinie 12½ odbędzie się w sali ratuszowej ogólne zgromadzenie pełnego komitetu Jarmarku wyrobów krajowych, na którym dyr. Szydłowski zda sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu. Oprócz dyrekcji zabiorą głos delegaci poszczególnych sekcji zdając sprawę ze swych prac.

Adres: Zofia Romanowiczówna, lub Sabina Jaworska Lwów ul. Zielona 1. 4, Czytelnia kobiet.

— **Teatry:**

**Teatr miejski:**

We środę 11 b. m. przedstawienie popularne, po cenach zniżonych: „Safandudy”, komedia w 4 aktach Wiktorina Sardou.

We czwartek 12 bm. o godzinie 3¼ popołudniu: „Romantyczni”, komedia w 3 aktach Ed. Rostanda. Rozpocznie: „Jak liście z drzew stracone”, obraz sceniczny w 1 akcie J. Eady.

We czwartek o godzinie 7½ wieczorem po raz 4-ty: „Dziecko przekupki” (Marktlind), operetka w 3 aktach Maks. Blau’a i Ludwika Tauffelsteina, muzyka Augusta Stolla. W piątek 13 bni. po raz pierwszy (nowość): „Tęcza”, komedia w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego, z udziałem pp. Bednarzewskiej, Pawińskiej, Chmielińskiego, Adwentowicza i Kwiatkiewicza. Rozpocznie po raz pierwszy (nowość): „Złodziej”, komedia w jednym akcie Okt. Mirbeau, z udziałem pp. Feldmana, Romana, Nowackiego i Rasińskiego.

W sobotę 14 bm. po raz siódmy: „Gejsza”, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę 15 maja o godz. 3¼ popołudniu: „Posłaniec nr. 6606”, operetka w trzech aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W niedzielę o godz. 7½ wieczorem po raz trzeci: „Madej zbój”, baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem przez Karola Mattauscha; muzyka Fr. Słomkowskiego.

wprowadzenia do sztuki łatwych motywów trywialnego wyuzdania, zaprawionego rubasznym humerem. P. Mattausch ogółem jednak umiał tego uniknąć i, zdaje mi się, dobrze zrobił, bo mylną jest zasada, aby „wesołkowate” błaznowanie było w utworach ludowych niezbędne. Ażeby w dramacie czy tragedii nie wprowadzić rażącego rozdźwięku za pomocą wybuchu dowcipów, na to trzeba być Szekspirem, który niemal zawsze pod trywialną powłoką ukrywa myśli i uczucia, mimo swej formy ryzostokowej, budzące w widzu analogiczną głębię i wielkość myśli tych i uczuć. Kto zaś szekspirowskich nie posiada zdolności, temu powściągliwość w szafowaniu tego rodzaju efektami zawsze wyjdzie na dobre. P. Mattausch szkopuła tego uniknął dość szczęśliwie; po za kilku wyrazami i ruchami wyuzdania pijanej razem z Madejem wiedzmy Strachoty, wódka spełnia tutaj cel wręcz przeciwny, aniżeli ten, który zamierzył Rogaty.

Przed oczami oszalonego rozbójnika nie mającej mściwe zamysły dalszych mordów, ale w duszy jego szaleje taniec śmiertelnych przestępstw z powodu zbrodni już dokonanych, taniec widm, pod względem dekoracyjnym po prostu cudowny, jak gdyby skopiowany z obrazu pierwszorzędnych, w głąbnych wizerkach lubujących się mistrzów. Z szeregu widm tych wynurza się na pierwsze miejsce umysłowanie poczucia krzywdy, zadanej człowiekowi niewinnemu, wysuwa się obraz grajka z krwawą plamą na czole, którego Madej, ślepo idący za swoją mściwością, zamordował bez powodu. Efekt z grajkiem jest nadzwyczajny, wzruszający, zwłaszcza, że ballada, którą śpiewa, jest piękna, utrzymana w prostocie pierwotnych pieśni ludowych, a i melodia, którą pan Słomkowski do opowieści tej o Madeju-rozbójniku i o czekających go w piekle katuszach dorobił, ogromnie dużo posiada wdzięku. Zjawienie się grajka jest jakby dalszym ciągiem tego procesu regeneracyjnego, który zapoczątkowała łagodna, nieszczęśliwa Ola swą rezygnacją, swoją cichą a zachwytną opowieścią o marzeniach i snach, o światłach i krasach, promieniących i wykwitających przed jej ślepymi oczyma. — Wspomniana u góry potrzeba wyboru krystalizuje się

**Teatr ludowy:**

We czwartek 12 b. m.: „Krakowiaey i Górale” baśń dramatyczna w 3 aktach ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego.

— **Komisyja szacunkowa podatku osobisto-dochodowego w mieście Lwowie** ma po ostatnich wyborach skład następujący:

Wybrani członkowie: Bohdanowicz Antoni, właściciel dóbr; Choloniewski Stanisław, architekt; Getritz Aleksander, introligator; dr. Gorecki Władysław, adwokat; br. Gostkowski Alfons, właściciel kopalni nafty; dr. Maks Henryk, adwokat krajowy; Beiser Jakub, aptekarz; Friedrich Edward, właściciel fabryki mydła; Hausmann Berisch Wolf, właściciel realności; Nick Michał, agent handlowy; dr. Rucker Jan, aptekarz; dr. Stesłowicz Władysław, sekretarz Izby handlowej.

Wybrani zastępcy członków: Dzikowski Alfred, kupiec; dr. Kwiatkowski Ferdynand, adwokat; Nick Michał, agent handlowy; Romaszkan Andrzej, właściciel realności; Russman Ignacy, kupiec; Silberstein Maurycy, budowniczy; Czernicki Józef, rękawicznik; Heinbach Herman, kupiec; Lilien Ernest Leon, kupiec; Neumann Józef, właściciel drukarni; Niemczynowski Stanisław, krawiec; Perutz Karol, przedsiębiorca naftowy.

Mianowani członkowie: Baczewski Leopold, właściciel rafinerii spirytusu; Ciuchciński Stanisław, blacharz; Dr. Domaszewski Wacław, dyrektor Banku dla handlu i przemysłu; Góra Karol, koncepista skarbu; Mayer Henryk, kupiec; Schmiet Karol, inspektor podatkowy; Bulyk Bohdan, inspektor podatkowy; Kauczyński Antoni, radca Sądu krajowego; Klarfeld Juliusz, dyrektor Towarzystwa browarów; Spet Norbert, inspektor podatkowy; Świerczewski Erazm, em. urzędnik Wydziału kraj.; Winiarz Roman, koncepista skarbu.

Mianowani zastępcy członków: Barszczewski Tomasz, rzeźnik; Doms Robert, właśc. kopalni węgla i dyrektor Tow. handl.; Epler Karol Edmund, em. urzędnik kolei; Kassaraba Jan, rewident rachunkowy skarbu; Kienzler Edmund, zarządca Ekonomatu skarbowego; Mravincic Czesław, urzędnik Banku hipotecznego; Dr. Festenburg Edward Gerard, lekarz; Hiechtin Władysław, rewident rach. skarbu; Dr. Jaworski Henryk, inspektor podatkowy; Kubec Józef, inspektor podatkowy; Rosenfeld Wiktor, dyrektor gł. Kasy krajowej; Winkler Maks, kupiec.

— **Powitanie nowego urzędnika.** Dnia 10 b. m. w sali p. Diensta odbył się bankiet urządzony staraniem urzędników pocztowych, na cześć nowo zamianowanego dyr. urzędu poczt. we Lwowie p. Padlewskiego. Zebrało się przeszło stu urzędników ze wszystkich oddziałów, p. dyr. Padlewskiego wchodzącego do sali powitał chór urzędników pocztowych, następnie przemówił adjunkt pocztowy p. Łoziński w gorących słowach podnosząc zalety nowego dyrektora. — Przemawiał naczelnik oddziału telegraficznego p. Józef Schreiber, kontr. Haider i wielu innych. Bawiono się ochotczo, przy dźwiękach muzyki pocztowej do późnej nocy.

— **Obchody 3 Maja** odbyły się w ostatnich dniach, jak dowiadujemy się z nadesłanych nam opisów, w Zakopanem, Konopnicy, Niemirowie, Buczaczu, Brodach, Chodorowie, Kołomyi i t. d. Rocznicę wiekopomnej konstytucji czczono wszędzie nabożeństwem dziękczynnym, wieczorkami patriotycznymi i odczytami. Brak miejsca nie pozwala nam na podanie szczegółowych opisów tych dorocznych uroczystości.

— **Cerkiew wołoska i Rada miejska.** Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej omawianą będzie w dalszym ciągu sprawa Towarzystwa „Dnistr”, które

w duszy Madeja i ma poczucie wielkości grzechu, spełnionego przedewszystkiem na rodzicach. To też, kiedy się zjawił przed nim biedny szlachetka, który za ostatni grosz wykupił zwłoki swej matki, zmarłej w niewoli tureckiej, i na sankach ciągnie jej trumnę, aby matka na ojczystym spoczęła zagonie, Madej go nie zabije, ale spokojnie pozwoli mu pójść dalej. Nie od razu jednak wzburzony uspokaja się potok: w zatwardziałej duszy Madeja zbyt głębokie zapuściła korzenie żądza zemsty, żądza ślepego wymiaru sprawiedliwości, aby dziecko, rozpoczęte przez nieświadomą jego zbrodni Oję, przez widmo grajka i przez umysłowaną w szlachcicu Strzemeskim, poświęcenia pełną miłość do matki, mogło niepodzielny, nieograniczony odnieść tryumf, aby skłonność do czynienia wyboru, która w nim zakiełkowała, do rozróżniania zła od dobra, winnych od niewinnych, pełnym zakwitła kwietem w przebaczenie wszystkim za wszystko.

Do głuchej puszczy dochodzi odgłos dzwonka, Rogaty, który nie stracił jeszcze nadziei dostania Madeja w swe szpony, do nowej podusza go zbrodni. I Madej raz go jeszcze usłucha, ale nie całkowicie. W lesie, w tajemniczej groty zbójnickiej, gdzie czarownica i dyabeł wyprawiają swe harce z biednym wnętrzem Madeja, zjawia się ksiądz w towarzystwie woźnicy. Madej, bez zastanowienia, uległy podszeptom zła, z którego jeszcze otrząsnąć się nie umiał, zabija woźnicę, widok sukni kapłańskiej powstrzymuje jednak dalsze jego zamysły. Zapewne władza stanu duchownego, którą z młodu czcił się nauczył, w pojęciach ludu tajemnicza i święta, sprawia swym nieokreślonym urokiem, któremu towarzyszą słowa napomnienia, obrazy łaski i pościechy, czekające skruszonego grzesznika — otóż władza ta sprawia, że pałka zbójnicka wypada z rąk Madeja. Przed świętością tej mocy pierzcha zło: Rogaty, widząc, że za pojawieniem się sługi bożego kończy się jego potęga, uchodzi, zabrawszy z sobą duszę wiedzmy Strachoty, którą udusił, aby dopełnić mistycznej cyfry 77 zbrodni, potrzebnych mu do wykazania się z swojej sprawności wobec pana piekieł. Madej się spowiada i od tej chwili mamy dosłowne niemal udratyzowanie

## Z teatru.

(„Madej Zbój”. Baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem Karola Mattauscha, ilustrowana muzyką Fr. Słomkowskiego.)

(Dokończenie.)

Piękną jest scena, kiedy Madej, ukrytą żywiący nadzieję, że Ola jakimś cudem wzrok odzyska, rozżagwioną przykłada jej do oczu pochodnię i pełen troski o szczęście jej i swoje, pyta, czy widzi. Ale dla dziewczyny obcy jest świat zewnętrzny, natomiast wskutek ślepoty rozwinęło się w jej lirycznej, miękkiej naturze bujne życie wewnętrzne. Jak gdyby jakieś dalekie mówiło jej przecucie, że słowa jej będą pierwszym bodźcem do odrodzenia duszy Madeja, opowiada mu o tem życiu wewnętrznym cudy i dziwy, wylewa przed nim swoje marzenia, swoje uroczyste sny ponocne.

W miarę opowiadania urosła Ola niemal w symbol niewinności, niewinność ta osłabia wolę rozbójnika, podkopuje wiarę jego w słuszność zemsty, wykonywanej tak bez wyboru na ludziach.

Potrzeba wyboru tego, potrzeba odróżniania złych od dobrych znacznie niebawem ujawniać się w nim, jak gdyby odruchowo, nim jednak wystąpi ona w całej pełni i nim dalsze, ostatecznie spowoduje u niego wyswobodzenie od zła, Rogaty użyje wszystkich sił, aby go na drodze ku temu powstrzymać.

Kazał zabobonemu tłumowi umęczyć mu kochankę, umęczeniem tem zmienił ból Madeja w niepowstrzymaną skłonność do zbrodni, która urzeczywistnia się w sposób najohydniejszy, bo w mordzie na rodzonym ojcu i matce, a kiedy środek ten stracił bezpośrednią swą siłę, kiedy rezygnacja ślepej Oli opromienia się blaskami marzeń, kiedy na wzburzone wnętrze skrzywdzonego zaczyna działać kojąco i grozi wydarciem duszy z objęty zła, wędrowny „Luptak — zły ptak” przynosi mu wódkę, aby pod jej wpływem zapomniał o czarze dziewczyny i szedł dalej szlakami krwawego występku.

Scena z wódką nadawała autorowi sposobność do

— jak wiadomo — stara się o to, aby mu zezwolono na miejscu starej rudery na Podwału nr. 7 wystawić trzypiętrowy gmach, aby w tym celu odstąpiono mu kawałek gruntu miejskiego przed owym domem się znajdującym. Już w ubiegłym tygodniu nad sprawą tą rozwinęła się była bardzo żywa dyskusja, w której następnie postanowiono zająć się mający grunt miejski oznaczyć palikami, aby tem dobitniej członkom Rady miejskiej przedstawić przyszłą konfigurację.

Stosownie do tej uchwały zarządzone zostało wypalikowanie części skweru na rogu ulic Podwału i Ruskiej, a prezydent miasta rozesłał zaproszenie do wszystkich członków Rady, aby dla lepszego zrozumienia sprawy zechcieli przed posiedzeniem potrudzić się na miejsce, celem naocznego obejrzenia.

Paliki owe plastycznego wyobrażenia przyszłego wyglądu placu nie dają — to jednak pewnym jest, że jeżeli w linii, która jest przedłużeniem linii frontowej magazynu wojskowego na rogu ulicy Sobieskiego, wystawi się wysoki gmach trzypiętrowy, gmach ten musi zasłonić zupełnie wspaniałe cerkiew wołoską od strony Wałów gubernatorskich — i dlatego Rada miejska na takie wysunięcie projektowanego budynku „Dnistra“ absolutnie pozwolić nie powinna.

Zwracamy ponadto uwagę i na tę okoliczność, że plac przed ową rudera stanowi w jednej swej części także drogę dojazdową do magazynu wojskowego. Wysunięcie budynku „Dnistra“ naprzód spowodowałoby obciążenie także tej drogi i uniemożliwiłoby dostęp do owych magazynów. Rokowania dotychczasowe z wojskością wykazały, że skarb wojskowy nie da się pozabawić owego dostępu do swojego budynku i stawia już teraz tak wygórowane warunki, że gminie absolutnie się nie opłaci transakcja z „Dnistrem“ o grunt miejski.

— **Lekceważenie Polski.** Przedsiębiorstwo budowy kolei pod firmą: „Gebrüder Redlich & Berger und Gwalbert Ziembicki in Turka bei Chyrów“, używa w korespondencji z firmami polskimi w Galicyi wyłącznie języka niemieckiego i posuwa się pod tym względem tak daleko, że na listy w języku polskim zredagowane, odpowiada stanowczym domaganiem się korespondencji niemieckiej.

Postępowania takiego tolerować niepodobna i społeczeństwo musi odpowiedzialnym za nie uczynić pana Ziembickiego, który swem polskiem nazwiskiem ukrajo- wić miał niemieckie przedsiębiorstwo.

— **Wykład naukowy o Dalekim Wschodzie.** Prof. dr. B. Dybowski, który długie lata przepędził na wygnaniu w Syberyi i na Kamczatce, mówił wczoraj wobec licznej audytorium. Sędziwy profesor odsonił jedną z kart swego życia a opisał ją nadzwyczaj barwnie, tak iż wykład wczorajszy urozmaicony kilkuset zdjęmi fotograficznymi, był podwójnie zajmującym wobec zainteresowania się „Dalekim Wschodem“.

A więc prelegent przedstawił Kamczatkę jako półwysp górzysty, zasiany nadzwyczaj wielką liczbą wulkanów. Wogóle cała gleba półwyspu ma wysoką temperaturę, kartofle naprzykład, pozostawione w ziemi rosną pod śniegiem przez zimę i dają obfite plony.

Rzeki są bardzo rybne. Połów odbywa się w ten sposób, iż mieszkańcy zastawiają koryta rzek rodzajem

opowieści ludowej. Wielkość zbrodni Madejowych okupić może tylko cud: ksiądz rozgrzeszenia mu nie da, nie pozbawia go jednak nadziei, że występki jego będą znane. Nastąpi to wówczas, jeżeli pokuta i skrucha rozbójnika dosięgnie rozmiarów win jego krwawych, jeżeli maczuga, którą ksiądz wkopał pomiędzy skały, w owocodajną wyrosnie jabłoń, podlewana wodą, przez Madeja na kłęczkach przynieszoną w ustach ze znajdującego się w puszczy tej źródła. Cud się spełni: zapowiada go prześliczne zjawisko małego Chrystusa, z palcem wzniesionym do góry i z otwartą książką modlitewną w ręce, wyprzedzającego chór rozśpiewanych aniołów. Nie wiem, czy dekoracyjny pomysł ten poczytać za zasługę autora, czy reżyseryi, w każdym razie zarówno pomysł, jak wykonanie go było w całym tego słowa znaczeniu wspaniałe.

Stosownie do legendy pokuta trwa lat pięćdziesiąt: w towarzystwie Kary, nieopuszczającej go przy podlewaniu palki zbójckiej, Madej grzybiał, długie, siwe włosy i broda spadają mu na ramiona i piersi, w spokoju, widząc po złotych owocach, wyrosłych na rozłożystej jabłoni, że Bóg jego kajań wysłuchał, czeka ostatecznego oczyszczenia. W puszczy zjawia się ksiądz, któremu ongi Madej darował życie, kapłan również posiadający, w biskupie odziany flolety, licznym, barwnym otoczony dworem. Widok starca i złocistemi jabłkami lśniącego drzewa przypomina mu chwile dawno ubiegłe, przywodzi mu na pamięć obietnicę rozgrzeszenia. Spełnia ją, poruszony do głębi objawami cudu, złote jabłka, dusze pomordowanych przez Madeja ludzi niewinnych, ulatują w górę, zostały tylko dwa: dusza ojca i matki pokutnika. Ale i te się w końcu zrywają i unoszą z sobą w postaci białej gołębic pokajaną, zbawioną duszę Madeja.

I ostatni ten obraz, bardzo poetyczny (choć to trzeba położyć na karb samej baśni ludowej), zaranżowany pod względem dekoracyjnym imponująco.

Baśń p. Mattauscha — trzeba przyznać sądowi konkursowemu, że w tym wypadku dobry miał węch — przyciąga swoją bezpośredniością, swoją stroną uczuciową, występującą na tle bardzo dobrze skonstruowanych obrazów.

Jednego tylko żałować wypada, że techniczna strona słowa niezmiernie jest słabą. Chłopi, górale tatrzańscy, przemawiają językiem przeciętnych inteligentów prowincjonalnych, lubujących się w wyszukanych, z ksią-

plotów; przy płotach tych gromadzi się taka ilość ryb, iż wybierają je bez kłopotu czerpakami. Kamczadale nie znają sposobu solenia ryb, natomiast jedzą je w ziemie zakwaszone. Kiśnienie to ryb jest procederem wstrętnym. Kopie się dół na dwa metry głęboki, nalewa doń trochę wody i nasypuje ryb ile się zmieści, następnie zakrywa się dół darnią i przyciska kamieniami. Otwarcie takiej jamy w ziemie sygnalizuje całej okolicy okropny fetor zgnilizny, ludzie ci jednak przyzwyczaili się do jedzenia zepsutych ryb tak dalece, iż nawet w czasie lata podczas połowu ryb i suszenia, obcinają rybom głowy stawiają je na parę dni w garnkach na oknie, a gdy fetor zgnilizny pocnie się rozchodzić po izbie, zjadają je jako najlepszy przysmak. Nowalijka ta wiosenna zwie się „Kisłyje gołowki“.

Środkiem zyskiwania pożywienia jest także polowanie na renifery, artykułem handlowym zaś skóry soboli i lisów, rogów renów i jeleni.

Zwierzęta zamieszkujące Kamczatkę mnożą się w nigdzie niewidziany sposób, co parę lat jednak powstają epidemie, wyniszczające je prawie doszczętnie. Zające mnożą się tak, iż poczynają tworzyć niebezpieczeństwo i niemożliwość komunikacji, która odbywa się w lekkich sankach, ciągnionych przez ośm psów. Zaprzęg taki, gdy ujrzy zające, włączając się stadami całemi, puszczą się za stadem i wlecze sanki w oparzeliska rzeczne, gdzie łatwo śmierć znaleźć można w błocie.

Drzewostan znajdujemy podobny do naszego. Całe góry pokryte są chryzantemami, rosną prześliczne lilie i różowo kwitnące rododendrony. Lilij jest tak wiele, iż myszy polne korzonkami ich wyścielają sobie gniazda, mieszkańcy odkrywają je i wyrabiają z nich rodzaj kaszy.

Ludność dochodzi do 6000 głów. Kamczadale są łagodni, delikatni, prowadzą życie cnotliwe i spokojne. Podczas całego swego pobytu na Kamczatce, nie słyshał profesor D. nigdy o żadnej kradzieży, bójce a nawet kłótni. Ludność wedle opowiadań samych Kamczadali, dzieli los fauny, wzrasta do czasu, a co kilka lat ginie na choroby epidemiczne, z których najstraszniejszą jest trąd. Stosunki komunikacyjne polepszyły się, bo przybywały parowce co kwartału. Prelegent urozmaicił wykład swój okazaniem przeszło stu fotografii, wśród nich widzieliśmy fotografię Aleksiejewa, który był wówczas jeszcze kapitanem i odznaczył się przy odsonieniu pomnika przysłanego przez cara dla poległych Rosyan. Uroczystość odsonienia urządził on w ten sposób, iż kazał rozstawić po ulicach beczki z wódką, z których pito przez dwadzieścia cztery godziny do upadłego, całe miasto, prócz kilkudziesięciu wygnańców Polaków, leżało bezprzytomnie dokoła beczek z wódką.

— **Towarzystwo samopomocy lekarzy,** należących do okręgu lwowskiego, odbyło wczoraj wieczorem walne zgromadzenie konstituujące w sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego.

Zgromadzenie zagał prof. dr. Ziembicki, który przedstawił w krótkości sprawozdanie z działalności komitetu organizacyjnego, przyczem zaznaczył trudności, z jakimi musieli walczyć zawiązujące się towarzystwo. Dzięki jednak energii komitetu, zdołano pokonać trudności i dziś już może towarzystwo rozpocząć działanie, jakie sobie w statucie zaznaczyło.

Żek zapożyczonych zwrotach, wiersz zaś jako taki również jest pospolity, słaby, chropowaty, nie chropowatością rozmyślną (którą spotykamy np. u Słowackiego), ale wynikłą z nieudolności pisarskiej. Chropowatości rozmyślniej, potrzebnej dla wywołania tych lub innych efektów, towarzyszyłaby prostota wyrazów, tutaj zaś mamy zwroty t. zw. literackie, skonstruowane i powiązane niezręcznie. Ten brak wyszkolenia w władaniu formą zewnętrzną uratował przecież p. Mattauscha od jednego: od nadania przewagi słowu nad obrazami, nad akcją, uchronił go też od pseudopoetycznego mędrkowania, którem niejednokrotnie zeszpecone są tego rodzaju utwory.

Grano baśni wybornie: p. Roman w roli tytułowej umiał doskonale zastosować się do zmieniającego się charakteru Madeja, zdaje mi się tylko, że mówienie wierszem, zwłaszcza w pierwszych aktach i sprawiało mu pewną trudność, nie zlewał zdań, czuć było jak gdyby wyrąbywanie rymów, co tembardziej raziło, ponieważ rymy p. Mattauscha nie należą do pierwszorzędných.

Poza tem jednak umiał porwać widzów szarmonizowaniem różnorodnych uczuć Madeja, subtelných i gwałtowných, w jednolity, indywidualną całość.

Przepyszny Rogatym był p. Solski (w ruchach, w dykcji, w charakterystycznej masce); nader dużo głębokiego liryzmu wlała w swą rolę p. Bednarzewska, p. Otrembowa dała typ czarownicy bez zarzutu; z uznaniem wymienić też trzeba wykonawców mniejszych ról: pp. Wojnowską i Jaworskiego (rodzice Madeja), Feldmana, (znakomita postać starego, zarozumiałego gazdy), Wysockiego (Kara), Nowackiego (Strzemeski), Kwiatkiewiczza (ksiądz) itd. Sztuka powinna mieć na scenie naszej powodzenie.

Publiczność, niedowierzająca konkursow, na pierwszym przedstawieniu świeciła nieobecnością, natomiast na drugim teatr był wysprzedany.

Zapał, który ogarnął widzów na premierze, zrobił swoje: rozpowszechnił wieść, że „Baśń“ p. Mattauscha niepośledniem dla sceny jest nabytkiem.

Oczywiście utrzyma się ona przedewszystkiem jako sztuka niedzielna, ale i widzom wybredniejszemu daje ona sporo szczerých, a nawet głębokich wzruszeń, zwłaszcza tak wystawiona i tak grana, jak u nas.

JAN KASPROWICZ.

Następnie dokonano wyboru zarządu towarzystwa, w skład którego weszli prof. dr. Grzegorz Ziembicki jako przewodniczący, dr. Kazimierz Zgórski, zastępca przewodniczącego, dr. Henryk Mańkowski skarbnik, dr. Józef Mayer sekretarz, dr. Szczepan Mikołajski członek zarządu. Do komisji kontrolującej wybrano dr. Oskara Pilewskiego i dr. Jakóba Moszkowicza, do sądu polubownego prof. dr. Antoniego Gluzińskiego, dr. Adama Bednarskiego i dr. Eugeniusza Wajgla.

Ożywiona dyskusja wywiązała się następnie nad kilku wnioskami. Między innymi poruszono sprawę zabezpieczenia lekarzy na starość i w razie choroby i utworzenia przez towarzystwo samopomocy instytucji pożyczkowej. W myśl postawionych wniosków uchwalono objąć reprezentację krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w celu ubezpieczenia na życie lekarzy w okręgu reprezentacji i osób przez nich polecanych, i polecić wydziałowi, aby w jak najkrótszym czasie wprowadził w życie towarzystwo pożyczkowe dla lekarzy, oparte na asekuracji życiowej.

— **Sprawa szpitalika św. Zofii** zesłała na tory niespodziewane. Mianowicie jeden z członków komitetu zarządzającego szpitalikiem udał się do namiestnika o interwencję w tej sprawie i z polecenia namiestnika protomedyk dr. Merunowicz zaprosił kilku członków komitetu, kilku lekarzy i kilka innych osób celem porozumienia się i załatwienia sporu. Dowiedziawszy się o takim poddaniu sporu obywatelskiego pod rozstrzygnięcie rządu, profesor dr. Każy zrezygnował natychmiast z godności członka komitetu.

— **Ślub panny Emilii Kruszelnickiej,** siostry znanej artystki Salomei z p. J. Sternickiem, kupcem z Zaleszczyk, odbył się wczoraj wieczorem w cerkwi św. Jerzego.

— **Brak masła.** W ciągu dwóch dni nie było masła we Lwowie, ani w Mleczarni przeworskiej, ani w innych ważniejszych handlach. Świadczy to wymownie o niedoświadczeniu naszych producentów i kupców.

Nie rokuje to nic dobrego projektom biura mleczarskiego, dążącego do zorganizowania sprzedaży naszego masła zagranicą. Jeśli dostawcy biura tedy tak akuratnie spełniali swe zobowiązania wobec zagranicy, jak dostawcy lwowscy wobec zapotrzebowania naszego miasta, narażą tylko biuro na ogromne straty i skompromitują do reszty sławę naszych producentów i kupców.

— **Wszczęstronna instytucja.** Zawiązało się we Lwowie „Krajowe Ognisko nauczycielskie“, mające na celu z jednej strony „podnoszenie dobrobytu wśród nauczycieli“, z drugiej strony zaś „popieranie przemysłu krajowego“. Za jedną koronę wkładki rocznej członek nowego towarzystwa będzie mógł korzystać z tysiąca usług zarządu, a więc zaciągać pożyczki na łatwiejszych warunkach, uzyskiwać zniżki przy kupnie książek, biletów kąpielowych i kolejowych i t. d., sprzedawać owoce swojej pracy za pośrednictwem zarządu, w krótkim zaś czasie będzie miał do swego rozporządzenia kursy przygotowawcze do egzaminów, schronisko z taniem, a nawet bezpłatnym pomieszczeniem na czas przyjazdu do Lwowa, lub Krakowa, sanatorium w razie choroby i wiele, wiele innych jeszcze rzeczy. Jeżeli Ognisko zdoła zapewnić swym członkom choćby czwartą część wymienionych dogodności, stanie się instytucją nadzwyczaj pożyteczną i dowiedzie, że do wielkich rzeczy małymi wysiłkami dojść można. Dyrekcję stanowią pp. Jan Soleski (prezes), Alojzy Królikowski (skarbnik), Mikołaj Budzanowski (sekretarz) i Zygmunt Korosteński (gospodarz).

— **Mały zbieg.** Pięcioletni synek p. Antoniny Rubinowskiej, zamieszkałej w ulicy Sadowniczej, wyszedł niepostrzeżenie z domu jeszcze wczoraj o g. 3 popołudniu i zginął bez śladu. Dzieciak ubrany był w niebieskie ubranie perkalowe.

— **Przejechanie.** Jakiś woźnica, jadąc szybko ulicą Słoneczną, przejechał wczoraj w południe Simę Schanz. Koła wozu przeszły jej przez obie nogi i ciężko potłukły, nieostrożny woźnica skrzył konie i zbiegł.

— **Zbieg.** Z 11 pułku artylerii zbiegł artylerzysta Józef Koralów, przebrawszy się w ubranie cywilne, skradzione w magazynie wojskowym.

— **Parę koni z wózkiem** skradziono dzierżawcy folwarku w Jaworowie p. Ch. Altschüllerowi. Wózek o dwu siedzeniach, konie gniade.

— **Zgubiono.** W księgarni stauropigiańskiej zapomnieli nauczyciel z Bukowiny p. Eugeniusz Stemiuk notes, zawierający 60 koron. Notesu mu nie zwrócono, personal księgarni twierdzi, iż go nie znalazł. — Kupiec Izak Lawer zgubił list przewozowy kolejowy na 11 worów koniczyn. List był już wykupionym tj. opłaconym.

— **Znaleziono.** W dorożce nr. 190 znaleziono damską parasolkę pozostawioną na dworcu.

— **Kronika policyjna.** W łaźni Hissa przy ul. Szpitalnej żona woźnego p. Józefa Fuchsa idąc się kąpać, powierzyła — jak twierdzi — łaźniane złote kółczyki z brylancikami i koralami do przechowania. Łaźniana „Pani Janowa“ upodobała sobie widocznie te kółczyki i nie chce ich zwrócić, tak iż p. F. musiała się zwrócić o pomoc do policyi. — W ulicy Bernsteina pod l. 15 skradziono p. Dorze Brenner z zamkniętej piwnicy po rozbiciu drzwi znaczną ilość drzewa opałowego. Podejrzanie padło na dozorcę domu, który się dnia tego właśnie wyprowadził i w istocie przy rewizyi znaleziono u niego w nowym mieszkaniu kilkaset polan drzewa, które p. B. poznała jako swoją własność, dozorca jednak twierdzi, iż kupił je z wozu rozwożącego tani opał. — W ul. Żółkiewskiej przytrzymano spłoszonego konia uciekającego z wozem. Koń jak sprawdzono należy do rozwoźciciela chleba Feiwia Eisena, który go

pozostawił bez dozoru. — Pomocnikowi handlowemu, Piotrowi Fitzowi skradziono z otwartej kuchni marynarkę letnią wraz z papierosnicą i pugilaresem zawierającym weksel na 400 kor. tudzież kwit na 110 kor. — Pani Zuzannie Juchowicz skradziono z mieszkania przy ul. Piekarskiej pod l. 5 srebrną pozłacaną broszkę wyśadzaną turkusami wartości 10 kor. — W ulicy Słonecznej pod l. 37 rozbito strych p. S. Hechtowej i skradziono znaczną ilość nieznaczonej bielizny męskiej i damskiej. — W szynkowni pod l. 9 przy ul. Kurkowej aresztowano Stanisława Andrzeja Czernego, który nie mając centa w kieszeni najadł i napił się za kilka koron. — Służącej Annie Lewickiej skradziono z otwartego mieszkania pod l. 1 przy pl. Węglarskim, sześć sznurków francuskich koralii. — Kelnera bez zajęcia Józefa Bersteina oskarżono o wyłudzenie 20 kor. pod pozorem następczenia służby.

**Brody.** (Przedwyborczy wiec ruski).

Na wiecu zwołanym na dzień 9 bm. przez „Sełańską radę“ brodzką, ks. Efinowicz, kontrkandydat p. Barwińskiego, wygłosił mowę kandydacką. Po przemówieniach kilku właścicieli i ks. Gromadki, uchwalono wysłać p. Barwińskiemu telegraficznie do Wiednia następujące wezwanie: „Niniejsze zgromadzenie wzywa pana, abyś miał na tyle ambicji i nie ubiegał się więcej o poselski mandat z brodzkiego powiatu, który wykorzystywałeś dla swoich prywatnych celów i wzywa pana, abyś złożył mandat do Rady państwa, zdobyty przy pomocy bagnatów i oszustw!“

**Buczacz.** (Otwarcie szkoły polskiej w Trybuchowcach).

W nr. 127 naszego pisma korespondent nasz opisał otwarcie szkoły w Trybuchowcach i zaznaczył, że „w całej tej uroczystości przykrym dysonansem było końcowe przemówienie po rusku tamtejszego kierownika ruskiej szkoły, który wprawdzie nie występował przeciw polskiej szkole, ale podczas swego przemówienia dwa razy zaintonował i kazał dzieciom śpiewać: „Mnohaja lita“ Z powodu tych słów korespondenta, kierownik szkoły p. Rudowski w nadesłanym do nas liście wyjaśnia, że kazał śpiewać zgromadzonym, nie dzieciom i że przenawiał po rusku dlatego, że nie znał programu uroczystości i że większość zgromadzonych stanowią Rusini. Nie miał jednak zamiaru sprawy polskiej szkodzić (czego korespondent mu nie zarzuca P. R.), ale owszem zagrać lud do wdzięczności dla towarzystwa, nie szczędząc słów na ten temat, co wreszcie zadokumentował śpiewem: „Mnohaja lita“. P. Rudowski prostując jednocześnie, że chłop przemawiający nazywa się Jankowski nie Zazula i że p. Kühllówna mianowana jest nauczycielką tymczasową, nie zaś kieowniczką.

**Zbrodnia agrarna.** Organ urzędowy gub. witebskiej donosi, że 30 marca wiościanie wsi Żylna napadli na dwór Rykowo w celu zamordowania właściciela, p. Kornickiego. Ofiarą padł jednak rządca, p. Stokrocki, który zmarł wskutek strzału. Przyczyną napadu miały być spory o nieregulowane dotąd serwituty.

**Ostatnie chwile Jokaya.** Prof. Korany, który czuwał przy łożu wielkiego pisarza, stwierdził dnia 5 maja, że do zapalenia prawego płuca przyłączyło się jeszcze zapalenie opłucnej, a działalność serca tak osłabła, iż nie mogło już być mowy o utrzymaniu chorego przy życiu. Zawiadomiono o tem młodą małżonkę sędziwego pisarza, czuwającą w pokoju sąsiednim. Powstrzymawszy siłą woli oznaki bólu, pani Jokay podeszła do łoża męża. Umierający zwrócił się do niej i rzekł słabym głosem: „Ty jesteś mojem wszystkim, ciebie tylko kocham na świecie“. Były to ostatnie jego słowa do żony. Potem powtarzał już tylko od czasu do czasu lekarzom: „Dziękuję, dziękuję!“ Nastąpiły poty, działalność serca wciąż słabła, chory popadł w stan zupełnej apatii. Lekarze podali mu koniak i inne środki wzmacniające, odmówił jednak ich przyjęcia lekkiem skinieniem ręki. Nie odpowiadał już wcale na pytania. Lekarze utworzyli jeszcze raz konsylium, w jaki sposób przydłużyć życie chorego. O godzinie 9 min. 10 wieczorem do łoża chorego podszedł dr. Stricker i zauważył, że twarz pacjenta blednie, a głowa zwiśla bezwładnie na poduszkach. O godzinie 9 minut 20 wielki pisarz skonał. W tej chwili weszła do pokoju pani Jokayowa i, spostrzegłszy męża bez życia, rzuciła się z jękiem na jego zwłoki.

**Zmarli:**

W Boguminie: Paweł Wojnar, aptekarz, lat 68.  
W Chorostkowie: Ks. Jozafat Stanisław Binek, były gwardyan OO. Reformatorów w Rawie ruskiej i Jarosławiu, ostatnio sekularyzowany kapłan i wikary tutejszy, w 38 roku życia.  
W Kałuszu: Helena z Apilów Wiesenbergoва, żona adwokata krajowego, w 27 roku życia.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (drugą połowę).

**W O J N A.**

(n) Główny sztab rosyjski cofnął się do Mukden, nominalny namiestnik carski zamierza przenieść swoją kwaterę do Charbina. Zazulicz został odwołany, Kuropatkin domaga się czempresznych posiłków i również myśli o wycofaniu wojsk aż do Charbina. Takie telegramy powtarzają się gołostownie co kilka godzin. Cóż one znaczą? Prostu to, że

**Kuropatkin, przekonany o niedostateczności swoich sił, ma zamiar**

ustąpić w jak najprędszym czasie z wszystkich linii bojowych, czekać na posiłki i na Japończyków w Charbinie. Czy jest to dziś możliwe? „That is the question!“

Odległość ze stanowisk armii rosyjskiej w trójkącie Liaojang-Niuczwang-Fengwangczeng do Charbina jest około 450 klm. Przyjmując ogólną liczbę tej armii na 75.000, musimy uwzględnić okoliczność, że pochód armii na północ wymaga zbliżenia się do niej dla osłaniania jej tyłów, wojsk rozstawionych na krańcowych punktach trójkąta, więc w Niuczwangu, w Haiczeng, w okolicy wąwozu Motien i t. d. Z drugiej strony generał Kuroki będzie potrzebował jeszcze 8—10 dni na dojście do Liaojangu z temi siłami, jakich oczekuje z Kaipingu lub Niuczwangu.

Rzecz jasna, że Kuropatkin nie może marzyć o przewiezieniu swojej armii koleją do Charbina. Gdyby nawet mógł wysłać dziennie po 12 pociągów (co nam wydaje się zupełnie nieprawdopodobnem), toby potrzebował od 3 do 4 tygodni na przetransportowanie armii. Japończycy przeszkodziliby mu w połowie tej operacji, zniszcziliby połowę jego armii.

Kuropatkinowi pozostaje tylko odmarsz na północ drogą w tych stronach jedyną i z takim zasobem transportowym, jaki armia z niesłychaną trudnością zdołała zebrać godzinie i niegodzinie w ciągu ostatnich tygodni. Zadanie nielada! Ale... trzecią alternatywą jest pozostanie na miejscu w warunkach wprost niemożliwych! Armia 75-tysięczna pochłonie w przeciągu najwyższej dwóch tygodni wszystkie zapasy żywności i obroków, jakie posiada w okolicy, chyba, że się rozrzuci po dalszych stronach, w którym to razie może być najłatwiej pobita. Pozostając jako tako skoncentrowaną, musi po dwóch tygodniach otrzymywać zapasy z odległych magazynów.

Pod względem zapasów żywności i obroków cała okolica Mukden jest prawie zupełnie wyczerpana. Dowlca może być tylko kolejka żelazna i już ten fakt ogromnie utrudnia, jeżeli nie uniemożliwia kolejowego transportu wojsk linią jednotorową. Zniszczenie kilkunastu kilometrów tej linii, lub choć jednego wielkiego mostu na północy Mukdena, może zdać całą armię Kuropatkina na łaskę Kurokiego.

Koła wojskowe petersburskie i berlińskie są teraz przekonane, że

**Japończycy działają bardzo szybko i stanowczo.**

Profesor v. Richthofen, który przed laty zwiedził był starannie południową Mandżuryę, oświadcza, że przez zdobycie Fengwangczengu, położonego przy rozbiegu pięciu dróg i stanowiącego najdonioślejszy punkt strategiczny w południowej Mandżuryi, Japończycy wygrali „daleko więcej, niż połowę wojny“. Przewiduje profesor zupełny pogrom Rosyi i z przedziwną logiką zapowiada, że zwycięstwo Japończyków będzie klęską dla rozwoju europejskiej cywilizacji na Dalekim Wschodzie!...

Operacje Japończyków na Kwantungu sprowadzą niezawodnie

**rychły upadek Portu Artura,**

bo taktyka obu wodzów, Kurokiego i Toga, wymaga zakończenia tego epizodu w czasie jak najbliższym. Port Adams (nazwany przez krajowców Pulantien), już zajęty przez Japończyków, leży przy samej granicy północno-zachodniej obszaru „wydzierzawionego“ przez Rosyę od Chin — tak jak Pitsewo leży na granicy południowo-wschodniej. Kiedy przed 10 laty Japończycy wyruszyli na Port Artura, tuż pod P. Adamsa nastąpiła pierwsza ich bitwa z Chińczykami. Japończykami dowodził wówczas gen. Niszi, który dziś stoi na czele dywizji, już wysadzonej, lub jeszcze lądującej w Pitsewie, a mającej zdobyć Port Artura.

Podobno Rosyanie obwarowali bardzo silnie przemyk Kwantuński (między Kinczeu i Taliwanem) i część załogi twierdzy tam bronić się będzie; nadchodzą nawet telegramy o zwycięskiej wycieczce załogi przeciw oddziałom japońskim — pogłoski mało prawdopodobne wobec łatwości, z jaką flota admirała Togo może z zachodniej strony przesyłki udaremnić ruchy załogi poza twierdzą.

Zupełna bierność Rosyan wobec lądowania Japończyków na obu brzegach Kwantungu wywołuje w całej prasie europejskiej niezmiernie zdziwienie, a w prasie francuskiej głęboki niepokój. Paryski „Temps“ pisze, że Rosyanie są z kroku na krok ścigani przez jakieś nieublagane fatum. (Nawiasowo przypomniemy, że myśmy na to fatum wskazywali temu trzy miesiące). Znaczącem jest, że jak czytamy w tym samym numerze „Tempsa“, francuskie ministerstwo marynarki wyasygnowało tymi dniami 8 milionów franków na amunicję i maszyny do sporządzania działowych bomb.

**NADEŚLANE.**

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. Leon Rapp**

ordynuje od 9—12 i od 3—6  
ulica Jagiellońska nr. 11 s. 1 piętro 85

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

**Dr. Maksymilian Schmelkes**

powrócił i ordynuje jak dawniej przy ul. Brajerowskiej 6.  
8993

**Dr. Miron Wachnianin**

lekarz kliniki Uniw. lwowskiego, b. lekarz kliniki prof. Leydensa w Berlinie ordynuje w chorobach wewnętrznosci od 3—5 popoł. ul. Akademicka 26. 4655

**Dr. J. Scharf**

praktykuje jak i w latach ubiegłych w sezonie letnim

— w Karlsbadzie — 4360

Dom „Insel Rügen“, naprzeciw Mühlbrunn.

**Dr. J. KRZYSZKOWSKI**

Sekundaryusz szpitala i b. Asystent Uniwersytetu ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 popoł. ul. Pańska 1. 7. 4406

Adwokat 4411

**Dr. Emanuel Kroch**

przeniósł kancelaryę do Pasażu Hausmana l. 6, l. p

Atelier dentystyczne ul. Hetmańska 6

**Dr. med. Wiktora Jankowskiego**

wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie w stosownych wypadkach bez podniebienia. 4219

**Karlsbad**

**Dr. KOLA CZKOWSKI**

ordynuje jak lat ubiegłych dom Stadt Athen Kreuzstrasse naprzeciw kolumnady Mühlbrunn. 4102

**Zakład lekarsko - kosmetyczny**

**Dr. LEONA RAPPA**

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

**Brzuchowice! Brzuchowice!**

Jedynie miejsce wycieczkowe. Od d. 8 maja kursują pociągi spacerowe tam i napowrót. 4547  
Pierwszorzędną restauracyę, jakoteż mieszkania dla letników poleca FLEISCHER.

C. i k. dostawcy nadwornego

**HAYA Puder antyseptyczny**  
**HAYA Mydło higieniczne**

dla niemowląt i dzieci.

przez powagi lekarskie zalecane.

Cena 70 hal. — Wszędzie do nabycia.

Główny skład wysyłkowy 10648

S. Hay, aptekarz, c. i k. dost. nadw. Lwów.

**Dr. Bolesław Kostecki**

z Abbazyi ordynuje od 10 maja do 15 września w Karlsbadzie „Weisse Herze“. 4626

Wszystkim przyjaciolom i znajomym, którzy z powodu śmierci bp. Rebeki Scheinbach okazali nam swe współczucie składa serdeczne Bóg zapłać

Rodzina.

Przemyśl, dnia 9 maja 1904.

**Krynica.** Z otwarciem sezonu przyjmuje do swego pensjonatu „pod wisłą“ całe rodziny, również i pojedyncze osoby, a młodym panienkom, przybywającym bez osób starszych, zapewnia troskliwą opiekę

Emilia Burzyńska,

wdowa po prof. Uniw. Jagiell.

Adres: do 15 maja w Krakowie, ul. Studencka 23 następnie w Krynicy. 4692

Przy podagrze, nadmiernym kwasie moczowym, reumatyzmie, chorobach nerek i pęcherza, kamienie w pęcherzu, katarach żołądka i kiszek, diabetes i t. d.

**Franzensbadzkie źródło Natalia**

stosowaniem bywa przez lekarskie powagi ze świetnym skutkiem.

Smak nader przyjemny!

Wszędzie do nabycia, także wprost przez Ekspedycyę Franzenbadzkiej wody mineralnej.

**Bad Nauheim. Willa Wanda**

Dom polski z ogrodem, tuż przy łaźniach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, przeważnie z balkonami. Winda hydrauliczna (lift). Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września,

W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny niższe. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894

Helena Szczepanowska

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Wiadomości wojenne.

#### Motienlin.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Daily Mail“ zaprzecza, jakoby Japończycy zajęli już wąwóz Motienlin. Naprzeciw wąwozu Motienlin czeka armia rosyjska, która cofnęła się od rzeki Jalu. Kuropatkin wysłał silne posiłki tej armii, celem wzmocnienia stanowisk rosyjskich w wąwozie. „Daily Mail“ zwraca uwagę, że przy tym wąwozie przyjdzie do rozstrzygającej bitwy pomiędzy całą armią generała Kurokiego a armią gen. Zazulicza.

#### Gołębie pocztowe.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Dziennik „Russkoje Słowo“ donosi, że między Portem Artura a główną kwaterą rosyjską będzie istniała stała komunikacja pocztowa za pomocą gołębi pocztowych. W r. 1902 Rosyane mieli w Mandżurii 150 stacji gołębi pocztowych, prócz tego komendant Niuczwanu generał Kondratowicz na własną rękę założył stację gołębi pocztowych, które oddały Rosyanom wielkie usługi.

#### Niechęć.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Dziennik „Ruś“ donosi, że oficerowie artylerii, ranni w bitwie nad Jalu, przybyli 7 maja do Liaotung, oświadczając, że armia rosyjska dnia 24 kwietnia jeszcze nic o tem nie wiedziała, że japońska artyleria ma ciężkie działa oblężnicze. Kanonada owych dział japońskich przyczyniła się bardzo do zdemoralizowania piechoty rosyjskiej. Nadto piechota rosyjska nie mogła należycie działać z powodu niedostatecznego rozwoju amunicji karabinowej podręcznej podczas bitwy. Wśród bitwy bywały chwile, że ogień karabinowy po stronie rosyjskiej musiał ustawać z powodu wspomnianego braku podręcznej amunicji karabinowej.

#### Pogłoska o klęsce Japończyków.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejszy „Extrablatt“ podaje depeszę z Paryża, wedle której w poniedziałek załoga Portu Artura uczyniła wycieczkę i zadała Japończykom wielką klęskę, zmuszając ich do opuszczenia Kwantungu i półwyspu Liaotung. Ta depesza paryska miałyby objaśnić oficjalny raport admirała Aleksiejewa do cara, wedle którego komunikacja kolejowa pomiędzy Portem Artura a Mukdenem została napowrót przywróconą. Inne dzienniki wiedeńskie nie podają żadnej wiadomości o tej rzekomej klęsce Japończyków, robią jednak uwagę, że raport Aleksiejewa o przywróceniu komunikacji kolejowej i telegraficznej pomiędzy Portem Artura i Mukdenem jest bardzo wątpliwym.

#### Zamach na Kronsztad.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Sprawcą zamachu na arsenał kronsztadzki jest oficer rosyjski, należący do organizacji rewolucyjnej. Oficera tego złapał sztydłwach w chwili, gdy zapalał wióry polane naftą w zakładzie pyroksyliny w arsenał kronsztadzki. Wskutek aresztowania owego oficera przedsięwzięto wiele innych aresztowań osób cywilnych i wojskowych, należących do organizacji rewolucyjnej.

#### Polityczne plany Japonii.

**Londyn.** (TBK.) Zastępca Biura Reutersa rozmawiał z bawiącym tu japońskim mężem stanu baronem Suyemadzu, który zapewnił, że głównym celem Japonii jest odparcie Rosyan jak najdalej na północ. Rosya nie może mieć pod żadnym warunkiem najmniejszego wpływu w Korei. Korea musi pozostać do Japonii w podobnym stosunku, jak Egipt do Anglii. Z Mandżurii ma być utworzone neutralne państwo pod protektoratem Chin. Japonia nie chce w Mandżurii żadnych innych praw, jak te, które przyznane będą wszystkim innym państwom.

Baron Suyemadzu wyraził przekonanie, że Rosya podburza Chińczyków do nierozważnych czynów, aby w ten sposób sprowokować interwencję któregoś z mocarstw europejskich. Wątpliwem jest bardzo, czy jej się to uda sprowadzić. Mowca wyraził zdanie, że obawy mocarstw europejskich, jakoby Japonia po zwycięstwie mogła popaść w manię wielkości i stać się niebezpieczną, są nieuzasadnione.

#### Kuroki.

**Petersburg.** (TBK.) Generał-major Kurkiewicz nadesłał do sztabu generalnego obszerny telegram, donoszący o rozmaitych drobnych potyczkach.

Gen.-major Sacharow telegrafuje 8 maja: Japońskie wojska, które obsadziły Fungwangczeng jeszcze tam się znajdują. Część wojsk japońskich maszeruje w kierunku do Liojang. Dnia 8 maja obsadzili Japończycy położoną o 70 km. na północny wschód od Fengwangczeng miejscowość Kuantjansjan.

#### Świetny wynik finansowy.

**Nowy Jork.** (TBK.) Nowa pożyczka japońska notowała na giełdzie dzisiaj po 96.75 za 100.

## Nowa wielka klęska?

**Paryż.** (TBK.) Dziennik „Matin“ od swego korespondenta z Petersburga otrzymał telegram donoszący o krążącej tam pogłosce, że koło Motien przyszło między Rosyanami a Japończykami pod wodzą Kurokiego do bitwy, w której Rosyane ponownie ponieśli klęskę i bardzo ciężkie straty. Gen. Zazulicz zabity.

## Sytuacja.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Prasa wiedeńska zamieszcza dziś pesymistyczne artykuły wstępne o przyszłości parlamentu austriackiego, zwalając całą winę na Czechów. „Fremdenblatt“ w artykule wstępnym zaznacza, że dzięki przesileniu parlamentarnemu powaga prezesa ministrów dra Koerbera wzrosła. Jest to też zdaniem „Fremdenblattu“ jedyny rezultat ubiegłej sesji.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Slavische Correspondenz“ donosi: Zaraz po wniesieniu na wczorajszym posiedzeniu przedłożenia w sprawie zezwolenia kredytu w łącznej sumie 160 milionów koron po części dodatkowego, po części zaś nowego na cele inwestycyjne, przystąpiono do Czechów z żądaniem, ażeby wyłączyli pierwsze czytanie tego projektu ustawy z pod obstrukcji, tak, aby przedłożenie to mogło dostać się do komisji kolejowej, tam „najnowsze dzieło austriackiej finansowej polityki kolejowej“ zostanie odrzucone i w ten sposób gabinet dra Koerbera zostanie wyrwcony. Czesi jednak nie zgodzili się na to, odpowiadając, że niema powodu, aby właśnie ten przedmiot wyłączać z pod obstrukcji, gdyż w danych kredytach nie znajduje się ani jeden halterz dla krajów korony czeskiej, a również nie ufają tym, którzy chcą takim przedstawieniem rzeczy nakłonić do zaniechania obstrukcji na korzyść najnowszego przedłożenia rządowego.

Nie są też pewni Czesi, czy ci doradcy Czechów w krytycznej chwili nie opuszczą zajmowanego obecnie stanowiska. Tyle „Slavische Correspondenz“.

Od siebie musimy dodać, że tymi, którzy Czechów chcieli na lep wziąć, byli niektórzy politycy z Koła polskiego, którzy mimo smutnych doświadczeń poczynionych z prezesem ministrów drem Koerberem, nie wahają się i nadal czynić mu podobne usługi.

**Praga.** (Tel. wł.) Przez Klub czeski uchwalona konferencja posłów odbędzie się dopiero po sesji delegacyjnej, zjazd zaś mężów zaufania dopiero we wrześniu.

#### Niebezpieczeństwo polskie.

**Poznań.** (Tel. pryw.) Towarzystwo niemieckich akademików urządza w czasie od 24 do 27 maja podróż na kresy wschodnie, aby pochodzącym z zachodu członkom dać pogląd na „niebezpieczeństwo“, grożące Niemcom ze strony Polaków i działalności komisji kolonizacyjnej. Akademicy zwiędzą Poznań, Gdańsk, Malborg i kompleksy wsi kolonizacyjnych, pod wodzą asesora regencji dra Herza i radcy rejencyjnego Bootha z Poznania.

#### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Aresztowany w sprawie morderstwa w Podgórze, Jan Mrowiec, będzie dziś odstawiony do tutejszego sądu karnego.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Sekcja prawnicza rady miejskiej zatwierdziła kilkanaście paragrafów projektowanego statutu emerytalnego artystów teatru miejskiego. Minimum emerytury ma wynosić 800 koron, czas potrzebny do uzyskania prawa do emerytury — 6 lat. Opłaty na emeryturę mają wynosić 4 prc. od pensji.

#### Zaburzenia w Hiszpanii.

**Sewilla.** (TAK.) Podczas gdy monarchistyczni studenci wnosili okrzyki na cześć króla, przyszło między nimi, a studentami republikańskimi do starcia. Sklepy pozamykano. Jedna osoba jest ranna, jedną aresztowano. Król przyjmował deputację monarchistycznych studentów.

#### Strajk kapitanów marynarki.

**Bordeaux.** (TBK.) Na wczorajszym zgromadzeniu oficerów marynarki handlowej uchwalono solidarność ze strajkującymi oficerami marynarki handlowej w Marsylii. Uchwalono dalej, że jeżeli do 14 dni żądania oficerów nie zostaną uwzględnione, opuszczą oni okręty.

#### Sprawy węgierskie.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Minister skarbu Lukacs zaręczył się przed paru dniami z wdową po austriackim radcy dworu Erbie. Zaręczyny te są przyczyną, że minister Lukacs w najbliższym czasie ustąpi z czynnej służby państwowej.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Politycy węgierscy są strwożeni, stanem finansów węgierskich. Ogólnie sądzą, że rząd będzie musiał się zdecydować albo na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej albo na podwyższenie podatków.

**Budapeszt.** (Tel. wł.) Dziennik hr. Wojciecha Apponyego „Budapester Tageblatt“ zaprzecza pogłosce, jakoby hr. Apponyi zamierzał cofnąć się z areny politycznej. Hr. Apponyi i nadal wytrwa na stanowisku swoim w parlamencie, jednakże wzbrania się wytrwale wstąpić ponownie do stronnictwa liberalnego.

#### Ekskrólowa Natalia.

**Paryż.** (Tel. wł.) Dziennik „Action“ żąda energicznie wydalenia z kraju ekskrólowej Natalii, która bierze udział w naradach politycznych i zwalcza rządową politykę.

#### Kłofacz do Słowian bałkańskich.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Imieniem czeskich radykałów poseł Kłofacz wysłał zjazdowi studentów serbskich i bułgarskich w Belgradzie następującą depeszę: „Bułgarzy i Serbowie mogą skutecznie położyć tamę zapędowi niemieckim na południowym Wschodzie, jeżeli zrozumieją znaczenie solidarności“.

#### Liga antypojedynkowa a wojskowi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Ministerstwo wojny wystosowało do prezydium austriackiej ligi antypojedynkowej następujące pismo:

„Wiedeń 7 maja 1904. W odpowiedzi na szacowne pismo z 28 kwietnia 1904 mam zaszczyt objaśnić, że odtąd pozwolonom jest nieczynnym oficerom i kadetom przystępowanie do ligi antypojedynkowej. Pitreich gen. zbr.“

#### Kłopoty Niemiec w Afryce.

**Berlin.** (Tel. wł.) Natychmiast po zamianowaniu generała Trotha głównodowodzącym w Afryce południowo-zachodniej, wystosował kanclerz hr. Bülow do pułkownika Leutweina telegram, w którym zawiadamia go o dokonanym fakcie w sposób dyskretny, wyraża mu swoje pełne zaufanie i prosi go, aby nadal działał w południowo-zachodniej Afryce. Czy Leutwein na tę prośbę przystanie, należy jeszcze poczekać. Koła wojskowe przyjmują, że liczba konnych wojsk w południowo-zachodniej Afryce powiększoną zostanie o 2000 ludzi.

#### O Maroko.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Paryża: Obrady między Francją a Hiszpanią w kwestyi marokańskiej są w pełnym toku, Francya gotowa jest uznać prawa, jakie Hiszpania w Maroko osiągnęła i dla ugłaskania Hiszpanii poczynić jej pewne koncesje.

**Berlin.** (Tel. wł.) Jak słyhać, minister sprawiedliwości, Schönstedt ma zamiar podać się do dymisji i cofnąć się w życie prywatne. Doniesienie to jest tem prawdopodobniejsze, że Schönstedt przed niedawnym czasem obchodził 50-letni jubileusz służby.

**Berlin.** (Tel. wł.) Ferye Zielonych świąt w Reichstagu rozpoczną się w sobotę i potrwać do 7 czerwca b. r.

## Po zamknięciu numeru.

**Wystawa rysunków zawodowych.** W dniach 14 i 15 bm. otwarta będzie w szkole im. Mickiewicza wystawa rysunków zawodowych, tudzież wypracowań piśmiennych z nauki stylistyki i buchalterii uczniów tutejszych szkół przem. uzupełniających. Wystawa ta powinna wzbudzić zainteresowanie szczególnie u majstrów, a to przedewszystkiem z tego powodu, że w tym roku wprowadzono po raz pierwszy według nowego planu naukowego do programu nauki rysunki zawodowe w wielu wypadkach naturalnej wielkości. Może widząc rezultaty nauki, nabiorą majstrowie przekonania do szkół przemysłowych i będą młodzież posyłać do nich regularnie aniżeli dotychczas to czynili.

**Wycieczkę do Dublin.** celem zwiedzenia Instytucji naukowej Akademii rolniczej — urządza w sobotę 21 bm. wydział Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, Punkt zborny o godzinie 2 popołudniu. Odjazd z rogatki Żółkiewskiej, furami do zakładu, powrót wieczorem. Członkowie pragnący wziąć udział w wycieczce płacą dwie korony na koszt przewozu. Zgłoszenia do soboty.

**Z teatru.** Otrzymujemy następujący komunikat: Dyrekcja teatru, wystawiając cały cykl utworów współczesnych dramatopisarzy polskich nie mogła pominąć „Tęczy“ Stefana Krzywoszewskiego, granej dotąd z niemałym powodzeniem w Warszawie. Autor jej, ceniony publicysta mieszkający w Wiedniu, wyrobił już sobie poważne stanowisko literackie. Pracuje on od kilku lat dla sceny, a sukces „Pięknej ogrodniczki“ i „Małych dusz“ zachęcił go do napisania „Tęczy“, która zc. niem W. Rabskiego, recenzenta teatralnego „Kuryera Warszawskiego“: „ma poważne zalety pod względem charakterystyki i budowy dramatycznej“. Powitać ją również należy z uznaniem „bo jest w niej to czucie, ten nerw sceniczny, ten temperament komedjopisarski, który najobojętniejszą publiczność elektryzuje, wiąże z losami bohaterów, trwoży, rozczula i raduje“. „Tęczę“ poprzedzi więc dobra sława, zapewniająca jej i u nas przychylnę przyjęcie.

Razem z komedią Krzywoszewskiego daną będzie po raz pierwszy jednoaktówka Oktawiusza Mirbeau p. t. „Złodziej“. Jest to miniaturowe arcydzieło wykwintnego stylu scenicznego, wspaniałe, iskrzący się dowcipem żart satyryczny ubrany w formę dialogu prowadzonego przez złodzieja i poszkodowanego.

**Niszczanie raków.** Ponieważ dotychczas nic nie wiadomo, aby władze lwowskie coś zarządziły z powodu naszej notatki o niszczeniu raków (samic z ikrą) przez różne lwowskie „ogrodki“, przeto zwracamy się ponownie z tą sprawą pod osobistym adresem krajowego inspektora rybackiego p. Z. Fiszerę w Krakowie. Zanik raków naszych, tego jednego z najwytworniejszych przysmaków jest w ostatnich latach tak widoczny, że należy mu koniecznie przeciwdziałać energicznie.

## Depesze handlowe z d. 11 b. m.

**Wiedeń,** dn. 11 maja. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.30, Renta majowa 99.65, Węgierska renta koronowa 97.50, Akcje kredytowe 638.—, Kredytowe węgierskie 754.—, Bank anglo-austriacki 27.950, Unionbank 516.—, Bankverein 511.—, Länderbank 425.50, Kolej państwowa 637.25, Lombardy 79.50, Elbenthal 425.—, Fabryka broni —.—, Akcyetyniowe —.—, Alpy 406.50, Rima muranyi 488.50, Praskie Towarzystwo żelazne 1972.—, Losy turec. 130.—, Ruble 253.—.

Uspodobienie: słabe.

**Budapeszt,** dn. 11 maja. Pszenica na maj 7.89 do 7.90, na październik 8.00 do 8.01, Żyto na październik 6.60 do 6.61, Owies na maj 5.28 do 5.30, Owies na październik 5.55 do 5.56, Kukurudza na maj 4.99 do 5.00, Kukurudza na lipiec 5.15 do 5.16, Rzepak na sierpień 11.05 do 11.10.

Oferty: mierne.

Chęć: ogran.

Uspodobienie: słabe.

Pogoda: deszcz.

**Berlin,** dn. 11 maja. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 200.50, Disconto Comandit 183.75.

Uspodobienie: dość silne.

# Dział ekonomiczny.

## Ameryka a układ rządu węgierskiego z „Cunard Line“.

(G) Niedawno pisaliśmy o układzie, jaki rząd węgierski zawarł z angielskim przedsiębiorstwem przewozowym „Cunard Line“, mocą którego to ostatnie obowiązują się przewozić każdego emigranta węgierskiego za opłatą 180 koron od osoby z Fiume do Nowego Jorku i dać mu w drodze całe utrzymanie. Przewóz ma pozostawać pod kontrolą rządu, który w zamian zapewnia przedsiębiorstwu ze 110 do 120 tysięcy ludzi rocznie z Węgier emigrujących 30.000 pasażerów.

Układ ten wywołał silną przeciwność w senacie amerykańskim. Początkowo zjawiał się wniosek, aby każdy imigrant przywieziony na nieamerykańskim okręcie przez przedsiębiorstwo przewozowe, które zawarło układ o transport wychodźców z rządem tego imigranta, płacił oprócz istniejącego już podatku na wychodźców w kwocie 2 dolary od głowy, jeszcze dodatkowy podatek w kwocie 30 dolarów. Następnie senator Łódź postawił w senacie wniosek, aby obokrajowcom, imigrującym w sposób wyżej podany wzbroniono wprost wstępu na ziemię amerykańską. Senat wniosek ten przyjął.

Powodem przyjęcia tego wniosku było z jednej strony dążenie silnego odłamu senatorów do zredukowania imigracji do minimum, z drugiej zaś strony starania morskiego trustu przedsiębiorstw przewozowych, który nie szczędził zabiegów, żeby wnioskowi zapewnić przyjęcie, a w ten sposób rozbić układ rządu węgierskiego z „Cunard Line“.

To stanowisko trustu jest zresztą bardzo zrozumiałe. Był to cios wymierzony przeciw „Cunard Line“, która do trustu nie przystąpiła, i prowadzi obecnie z nim zaciętą walkę konkurencyjną. Ponadto chciał on w ten sposób zapobiedz wymknięciu się ze swych rąk poważnych dochodów, któreby skutkiem układu przeszły do kieszeni konkurenta. Wszak około 40 milionów marek rocznie składają emigranci z monarchii austriacko-węgierskiej przedsiębiorstwom okrętowym w ofierze, a ta suma, z której dotychczas znaczna część stawała się łupem trustu, syciłaby obecnie apetyt nienawistnego współzawodnika. Z tą stratą złączy się niechybnie ubytek w dochodach z transportu towarów, a grozi trustowi nawet niebezpieczeństwo, że ruch transportowy z krajów bałkańskich może via Fiume w znacznej części przypaść Cunard-linii w udziale. Widzimy więc, jaką klęską materialną grozi układ rządu węgierskiego trustowi. Usilne jego zabiegi przeciw układowi skierowane, odniosły chwilowy skutek; senat wniosek senatora Lodge uchwalił.

Nieprzyjazna ta uchwała senatu Stanów zjednoczonych obudziła ogromne niezadowolenie u rządu węgierskiego, który jasno widział, że ta uchwała spowoduje jego układ „ad absurdum“. Bardzo zręczne a stanowcze wystąpienie ambasadora austriackiego w Nowym Jorku Hengelmüllera burzę zażegnało. Kongres odrzucił uchwałę senatu, rozwiązując w ten sposób kwestyę na korzyść rządu węgierskiego. Wobec tego zwrotu definitywnemu zatwierdzeniu układu z „Cunard Line“ nic obecnie nie będzie stało na przeszkodzie.

Centralny Wydział Stowarzyszeń rolniczych, o którego założeniu jużśmy donosili, ułożył plan wspólnego działania krakowskiego Tow. rolniczego i lwowskiego gospodarskiego w sprawie podniesienia uprawy buraków, ułatwienia drenowania, ułatwienia fabrykacji spirytusu denaturowanego, założenia fabryki kapusty kiszzonej, podniesienia chowu koni, organizacji handlu chmielem itd. Uchwalono nadto starać się o oddzielenie kontyngentu gorzelnicy fabrycznych, wzięcia udziału w austriackim zjeździe gorzelników rolniczych i dążyć do wytworzenia związku handlowego rolniczych producentów spirytusu. Następnie postanowiono zaciągnąć „Rolnika“ z „Tygodnikiem rolniczym“, opracowanie projektu pole-

cono prof. J. Pomorskiemu i A. Krzyżanowskiemu. Wreszcie uchwalono zachęcać właścicieli dóbr, aby po reorganizacji Tow. urzędników prywatnych przyjmowali tylko urzędników, w tem Towarzystwie ubezpieczonych.

— **Kurs rybacki w Krakowie.** Za staraniem i subwencją Komitetu Tow. rolniczego odbędzie się w Krakowie w dniach 10, 11, 12 i 13 czerwca b. r., czterodniowy, bezpłatny kurs rybacki dla właścicieli ziemskich, hodowców ryb, dzierżawców rewirów rybackich, oficjalistów prywatnych i nauczycieli szkół ludowych.

Program wykładów, obejmuje: a) zarys biologii, ryb rzecznych i stawowych; b) chów ryb łososiowatych; c) chów karpia, lina, sandacza, szczupaka i węgorza w stawach; d) hodowla raków; e) choroby ryb; f) zasady budowy stawów, urządzenie i prowadzenie gospodarstwa rybnego; g) zasady ustawy rybackiej i gospodarstwa w rewirach rybackich.

Z wykładami połączone będą demonstracje ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów rybackich itp. Ostatniego dnia odbędzie się ewentualnie wspólna wycieczka dla zwiedzenia jednego z gospodarstw rybnych w bliższej okolicy Krakowa.

Mniej zamożnym uczestnikom kursu udziela Komitet Tow. rolniczego na żądanie bezzwrotnych zasiłków pieniężnych na koszty podróży i utrzymanie w Krakowie. — Zgłoszenia należy przysłać pisemnie na ręce podpisanego najpóźniej do dnia 26 bm. z podaniem nazwiska, miejsca zamieszkania i zawodu — tudzież zaznaczyć wyraźnie czy uczestnik liczy na zasiłek pieniężny. Kraków 9 maja 1904. Z. Fiszer, ck. krajowy inspektor rybactwa, ulica Stachowskiego l. 2.

— **Zapasy pieniężne całego świata.** Z końcem średnich wieków Europa posiadała nader szczupły majątek w drogich kruszcach. W 1492 roku było zaledwie jeden miliard franków gotówki. Z odkryciem Ameryki ilość kursującego złota i srebra wzrasta z rokiem każdym.

Produkcja ogólna złota od 1493 do 1902: Waga: 15,991.925 kg., wartość: 55.081.000.000 fr.

Uwagi godnym jest fakt, że dwie piąte tej ilości zostało wydobytych w ostatnich dwudziestu pięciu latach!

Ogólna produkcja srebra od 1493—1902: waga 283,345.686 kg., wartość 62.920.000.000 fr. Jedną trzecią wydobyto od 1875—1902 r.

Ogólna wartość złota i srebra wydobytych od 1493—1902 r.: 118.001.000.000 fr.

Złoto i srebro służyły w pierwszym rzędzie do bicia monety. W 1902 r. wartość pieniędzy kursujących na całej kuli ziemskiej wynosiła w złocie: 25 miliardów 900 milionów, w srebrze: 19 miliardów 200 milionów franków. Równocześnie krążyło za 14 miliardów 600 milionów pieniędzy papierowych niepokrytych. Świat więc rozporządzał w 1902 r. sześćdziesięciu miliardami franków gotówki.

Zapasy pieniężne najważniejszych krajów (w milionach franków):

	złoto	srebro
Francja	4.715	2.095
Niemcy	3.610	1.035
Rosya	3.570	515
Anglia	2.640	580
St. Zjednoczone	870	3.325
Indye	250	2.225
Austria	1.185	400
Włochy	505	190
Hiszpania	385	90
Szwecya	395	865
Japonia	215	145
Turcya	135	50

Oprócz do bicia monety, złoto i srebro służą jak wiadomo do celów przemysłowych. Jednak dokładne obliczenie wymyka się statystyce. W r. 1901 zużyto do wyrobu różnych przedmiotów za 119 milionów fr. złota, srebra za 98 milionów. Rok rocznie ginie przez wycieranie się za 15 milionów fr. drogich metali.

— **Kolej Herby-Częstochowa.** W tych dniach w Katowicach rozpocznie narady komisja rządowa z przedstawicielami władz rosyjskich i pruskich w celu zawarcia

umowy o połączenie pruskiej sieci kolejowej z koleją Herby-Częstochowa w miasteczku pogranicznym Herby. Notując ten fakt, „Nowosti“ nazywają kolej rzeczoną nową drogą za granicę i wróżą jej świetny rozkwit w przyszłości, zapowiadający się już obecnie dużym ożywieniem osobowym i towarowym. Aby jednak dał się on urzeczywistnić, trzeba, żeby kolej ta rozszerzyła swój tor i zrównała go z torem kolei sąsiednich dla oszczędzenia kosztów przeladunku dwukrotnego.

## Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 11 maja.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8.50 do 8.70, pszenica na terminie — do —. Zyto gotowe 6.25 do 6.50, żyto na terminie — do —. Owies obrotowy gotowy 5.50 do 6.—, owies obrotowy na terminie — do —. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 6.— do 6.50. Rzepak 9.15 do 9.40. Lnianka — do —. Groch pastewny 6.— do 6.25, groch do gotowania 7.70 do 10.—. Wyka 5.25 do 5.75. Bobik 5.75 do 6.25. Hreczka 7.50 do 8.50. Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 6.10 do 6.30. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo 140 do 150. Koniczyna czerwona 50— do 65—, koniczyna biała 50— do 75, koniczyna szwedzka 60— do 75—. Tymotka 24— do 28—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21— do 21.25. Spirytus paritas Tarnopol na terminie — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 14— do 14.25.

Przy ograniczonych obrotach usposobienie niezmiennie.

## W naszej Administracji złożyli:

Na kościoły we wschodniej Galicji:

Jan Czaża z Rzeszowa 6.66 k.

Na Dar narodowy T. S. L.:

K. L. z Borysławia znalezione w pokoju 20 k.

## Kącik humorystyczny.

Żaloba.

Przyjaciółka (pocieszając wdowę po powrocie z przegrubu). Najgorsze już przeszło!

Wdowa. Ach, nie, dopiero przyjdzie! Mówił mi mój prawny doradca, że ubezpieczenie mojego męża nie jest w porządku!

\*

Pociecha.

Ojciec (który pomagał synowi w wypracowaniu zadania):

No, i cóż powiedział pan profesor o twoim zadaniu?

Syn: Powiedział, że staję się codzień głupszym.

\*

Nieporozumienie.

— Prawda, panie profesorze, że ja nic nie jestem do mojej matki podobna? Znał ją pan?..

— Naturalnie — pamiętam ją doskonale jako najzaciejszą i wysoko wykształconą osobę!

\*

Enfant terrible.

Zapytano raz małego Józia, którego rodzice klócili się co dzień, czemu chciał być. — Katolickim księdzem — odpowiedział bez namysłu chłopiec, bo wtedy nie potrzebowałbym się żenić.

\*

Rzeźbiarz: Czy pani życzy sobie, żeby przyczyna śmierci męża pani była wyrażoną na pomniku?

Wdowa: Dobrze! niech pan wyrzeźbi melona i dwa ogórki.

\*

Sędzia: Dokonałeś włamania z niezwykle zręcznością i podstępem.

Pod sądny: Dajmy pokój pochlebstwom...

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

— Ach, nie wiedzieć co... bo ja dawniej sama z siebie... ale teraz!... Och — teraz!...

Oficerowie ponowili prośby. Panna Filipina znów bęgnęła i już usta w tulejkę wydłużyła a oczka przymknęła — gdy księżyc niecnota na czubeczek jej czerwonego noska padł.

— Ach, proszę się nie patrzeć! Wolej w cieniu!... Pan kapitan się posunie...

— Jak waćpanna kaze — służyć!...

Raz jeszcze brząknęły struny, raz jeszcze rozległo się eiche „nie wiedzieć“ — aż naraz gitara ją sentymentalny chwycił akord — a za akordem w oiszy podjaworowej rozległ się nieśmiały drzący głosik.

Niema, niema kawalera

Nad dzielnego szwoleżera,

Piękne słówka do cię mieni,

Lecz się pewno nie ożeni!...

— Wybornie! Doskonale! — zakrzyknęli oficerowie.

— Choć niesprawiedliwie!... — dodał Hempel.

Panna Filipina brząkała dalej.

Cóż z waćpanów sentymentu,

Cóż z całego regimentu!

Trąbka na koni was powoła

I znów smętek dookoła!...

Lepiej, lepiej przestać kochać

I nie tęsknić i nie szlochać,

Stłumić sereca żwawe bicie!...

Podezas wojny gorzkie życie!...

(C. d. —)

## Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

113) WACŁAWA GAŚCIGÓWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Świąteczka gasły tu i ówdzie. Muzyka w stodołach ucichła. Towarzystwo rozpadło się, rozproszyło. Generałowie porozchodzili się prawie wszyscy. Sztabowcy tam i sam przycupnąwszy kartami się zabawiali. Szlachta częścią chrapała pokotem na sianie a częścią miodkiem się krzepiła a rola o cudach dnia jutrzejszego. Po ogródku pana naddzierżawcy snuły się cienie rozsmiane, rozmarzone — zaległy podlipne ławeczki, docierały aż do miejsca, gdzie kręta wstęga Wyłkowyż z Szyrwintą się brata, w jedno srebrne pasmo się zlewa. A już najgwarniej, najmiej było tam, kędy panna Filipina rozpostarła pod jaworem na darninie swe białe falbanki i gdzie adjutant major Delaroche, sekundowany zamasyście przez szefa szwadronu Seweryna Fredrę, porucznika Niegolewskiego, chirurga Girardota i kapitana Hempela, kwiecieście sypał komplementy. Tu sześcioro sere naraz biło, sześcioro sere odzewu szukało dla siebie, kołysało się technieniem noej czerwcowej, poilo aromatem akacyj i jaśminów, okwitających a jeszcze moenych, zawrotnych i z ust rwało słówka tęskliwe.

Naraz w gęstwinie, słowik, maj wspomniawszy, uciał tryl smętny, a snać skonfundowany trzepota-

niem się rozczytnychanej swej jejmości wspomniął, że czas narzeczeństwa minął i umilkł.

— Jaka szkoda! *Quel dommage!* — szepnęła panna Filipina.

— Pani nie śpiewa?! — zagadnął Delaroche.

— *Très peu!* Dawniej przy gitarze trochę!...

— Niech pani nie odmówi! — *Je vous en prie!* — Panno Filipino! — Nie godzi się odmawiać! — natarli oficerowie.

— Ależ *ma foi!*... nawet nie umiem nie... Dawniej, czasem sama z siebie coś układałam...

— Musi pani śpiewać! — zawyrokował Hempel.

— Musi! — nalegał Fredro.

— Panowie — ach — nie wiedzieć!...

— Gdzie gitara — badał natarczywie Niegolewski.

— Na piąterku, na ścianie, ale doprawdy, panowie, ja nie mogę... ja nie umiem... kwinta się zerwała...

— Szef Fredro zwiąże!...

— Chrypkę miałam niedawno!...

— *So to kripka!*? — zagadnął łamanym językiem Delaroche, który narówni z Girardotem pretendował do znajomości polskiego języka.

— Fajka — *la pipe* — chryпка — *la grippe!* — objaśniała panna Filipina — rada, że znalazła sposobność zwrócić rozmowę. Oficerowie jednak nie dali się zwieść, złamali opozycję, zakleli pannę Filipinę i gitarę sprawdzali. Fredro szluznie kwintę związał i nastroił gitarę.

Panna Filipina ujęła niepewnie instrument, brząknęła po strunach i ozwała się żałośnie.

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petifytowy lub jego miejsce 3 Korony.

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

## „ZDROWIE“

poleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostających pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca

sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzone na wodzie przekroplonej według rozbioru wód rodzimych, dokonanego przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon, opatrzoną marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pietzsch, Lewiński spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie Krzyżowa 1. 42. Tel. 544. 4524 26-1.

Panowie Studenci

Precz z Ha-Ka-Ta,

kupujcie w sklepach tylko

## ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“

Skład hurtowny: 7302 Lwów, Kopernika 15 a parter. Tel. 258.

Miód pszczołowy, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 klg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysyła Franciszek Ziemia z Podhac.

**Ważne dla P. T. Myśliwych.** Pracownia rusznikarska i sprzedaż broni Bolesława Jankowskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 2. Wieloletnią praktyką pouczony, ośmielam się przypomnieć P. T. Myśliwym iż pora w czasie szanowania polowań, nadaje się najlepiej do zamówień broni, jakoteż wszelkiej jak najdokładniejszej i sumiennej reperacji tejże. Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją. Na żądanie ceenniki gratis i franco. Starą broń kupuje placąc gotówką. 7148

## Parowa fabryka

biszkoptów i pierników

## Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 969

Dr. UHMY

## Puder na włosy

w płynie

Doskonale odłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum. Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

## Zimotrwałe, śliczne rośliny wysyła do 15 maja.

Gimerium argenteum 25 hal. Szezyplórek sztuka 2 h. Aquilegie sztuka 8 hal. Astry jesienne bardzo ładne w trzech kolorach 15 hal. Bławat pachnący 5 hal. Lobelia cardinalis pąsowa 20 hal. Irysy angielskie 5 hal. Miosolis Victoria 5 hal. Peonie różowe, białe, pachnące sztuka 50 hal. Reum Palmotum 50 hal. Reum z którego liści doskonały kompot się robi 30 h. Anamona hepatica 4 hal. Adonis vernalis 2 hal. Irys śliczny, niziutki, mauve 10 h. Irys niziutki fioletowy 4 hal. Oxalis listny aksamitny 2 h. Hyzop pachnący 20 h. Calistegia, różowy pnący 8 hal. Maki zimotrwałe 30 h. Junkie 15 h. Lilie białe 20 hal. Lilie Isabelina 30 hal. Lilie żółta 18 hal. Poziomki miesięczne i Truskawki najpiękniejsze tuzin 30 hal. Malin 100 sztuk 4 Kor. Szparagów flamow. 3 letnie 100 sztuk 2 Kor. 80 hal. 11096

## Brzeżany Dwór Łapszya.

Fabryki papieru maszynowego

## Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, koncepcyjnego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w.i. 2798

## Nigretina

czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

## Jan Ilnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 2122 ?

Rządowo uprawn.

## Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

## K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lok. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

## Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewińskiego, Halicka 5. 4485

Rok założenia 1789.

## Jedyna krajowa fabryka

## Świec woskowych

## Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 4290

6000 000 000

## Zarząd pasieki Antoniego

Krańskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prząsny, prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 klg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszeregowany na kilku wystawach miód pitny kasztelański i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, dereńiak, porzecznik, agrestniak, poziomeczak i t. d. w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 9600 261

## Jedyna krajowa!

Odniesiona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

## Pierwsza krajowa parowa

## Farbiarnia i pralnia chemiczna

## LANGIER i Ska (dawniej Mieding),

Lwów, Jagiellońska 20

Bochnia, ul. Biała, — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13 czyści chemicznie i farbują na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz płótna i t. p. 2088

Funktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.



## Plaszowska fabryka dachówek

największa w kraju

poleca doborową dachówkę

po miernej cenie Biuro sprze-

daży i zastępowo

## Bracia Mund, Lwów

Sykstuska 23. 9384

## Poplamione

Ubiory męskie i damskie nieprute czyści i odnawia pierwszy chemiczny zakład Szymona Weissa

tylko ul. Kopernika 12

Lwów. Na żądanie czyści się

za pomocą aparatu w prze-

ciagu kilku godzin. 4615

## TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę d. 11 maja 1904

# SAFANDUŁY

komedya w 4 aktach W. Sardou; przekład G. Czernickiego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Codzien koncert muzyki wojskowej w restauracji Lubina Dienstl Pasaż Mikolaschów. Wstęp wolny. 4833

**Najpiękniejszy połysk bielizny**

osłaga nawet niewprawna ręka przez stosowanie sławnej

**Srebrnej skrobi głansowej**

**Fritz SCHULZ jun. Tow. akc.**

Cheb (Eger) i Lipsk.

Prawdziwa tylko z marką ochronną „głobus“ i „żelazko“

— Wszędzie do nabycia. — 1955

## Pustomyty obok Lwowa

Kąpiele siarczane i borowinowe. 4658

Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie. Zakład odnowiony, łaźienki tuż obok stacji kolejowej, nowo wybudowane, według wszelkich wymogów higienicznych urządzono. Stacja kolejowa, poczta i restauracja na miejscu. Stały lekarz zakładowy dr. Jan Schmar. Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. dra Radziszewskiego, borowina żelazista w Pustomytach niezem co do swej dobroci nie ustępuje francuskiej. Kąpiele siarczane znakomite. Wygodne, umeblowane pomieszczenia z kuchnią, lub bez od 10 koron tygodniowo, począwszy w zakładzie tuż obok cionistego lasku. W dawnym pałacu pomieszczenia dla lotników i kuracjuszy z jednego, lub więcej pokoi. 10 morgowy park cionisty, czytelnia i sala do zebrania towarzyszy.

## Zimne kąpiele rzeczne.

Wskazania lecznicze: przewlekły reumatyzm, zapalenie stawów, gicht, choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza, pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych.

Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd dóbr w Pustomytach.

## Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusalski, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u pań wólną, silną brodę i nadaje po krótkim używaniu włosom naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Cena puszek 1, 2, 3 i 5 zł.

Codzienna wysyłka pocztą po nadstaniu lub za pobraniem należności. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag Wiedeń I., Graben 14



## Odniesienie za wyrób krajowy kapeluszy damskich

Paryż 1902 Wiedeń 1902 Medal złoty, krzyż i dypl. hon. Medal złoty i dyplom honorowy Lyon — Medal złoty, krzyż i dyplom honorowy 1902.

Ważne dla Pań! 25 lat istniejąca firma

# Herman Lachs

przedtem Anna Lau, we Lwowie, Rynek I. 15 i 16 w part

4701 poleca na sezon terazniejszy

## Kapelusze damskie i dziecięce

i wszelkie towary modne, jak dodatki do kapeluszy po najtańszych i stałych cenach. — Pracownia do dyspozycji P. T. Gości

**J. Andela proszek Zamorski**

zabija z pewnością szwabę, karakony, płaskwy, pechły, meskale, muchy, mrów

stonogi, moliki ptasie, wogóło wszelkie owady.

Składy: we LWOWIE: Alojzy Hübler droguerya Rynek 38, P. Mikolasch apt, Zygmunt Rucker apt. pod „Srebrnym Oriem“, Alfred Beacock ulica Hetmańska licza 4, Ed. Brukner apt. ul. Sapielny, Karol Bayer ul. Krakowska, St. Markiewicz Rynek 42, Józef Ch. Finkler, handel tow. korz. Na Błonie 6. — GLINIANY: Otmar Thader apt. przedtem A. Helm — GRÓDEK: J. Heschel apt. i A. Lippus

Fabryka i wysyłka w drogueryi J. Andela pod Czarnym psem\* w Pradze, ul. Husa 13. 111

Niezbędny do codziennego mycia

# „BORASON“

miękczy wodę, gładzi i odświeża cerę, usuwają pryszcze, liszaje i piegi.

Borason 60 h., mydło borasonowe 70 hal.

## Poudre de l'Avenir

Wolny pod gwarancją od połączeń metalicznych bizmutu, cynku, ołowiu, wapna itd. które niszczą każdą cerę.

Cena za pudr biały, różowy lub kremowy k. 2-50.

Do nabycia w Laboratorium chem.-kosm. „Aesculap“ Lwów, Pasaż Hausmana. 1873

**Capto!**

Jedyna według zasad nauki wyrabiana WODA NA WŁOSY w myśl wskazówek rady sanitarnego Dra medycyny Eichhoffa, Erberfeld, do pobudzenia nerwów. Specyfik przeciw powstawaniu łupieżu, spowodowanemu tem świeżeniu skóry na głowie i wypadaniu włosów. Duża butelka 4 k., mała 2-70 k. Jedyny fabrykant: Ferd. Mühlens, c. k. dostawca nadworny, Kolonia n R. 27

Filia: Wiedeń IV, Heumühlgasse 3.

Otrzymać można w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

Original „Wide Awake“ ni najlepszą z istniejących

**Maszyna do strzyżenia włosów**

z najlepszej stali pięknie poniklowanej; każdy może natychmiast strzyż włosy. Przy 2 dzieciach maszyna ta opłaca się w jednym kwartale. Kosztuje z 53 zębami, 3 grzebieniami rozstawnymi na długość włosów 3, 7 i 10 mm. z śrubą, podw. gwintem bezpieczeństwa, niklowanymi podpórkami bocznymi i sprężynami rezerwowymi, kompletna z podaniem sposobu użycia K. 6-50. Zwyczajna, tak, jak wszędzie do nabycia K. 5-25. Aparat do strzyżenia brody K. 5-50. Aparat do szybkiego golenia z przyrządem ochraniającym w eleganckim etui K. 3-31. Prawdziwie Soling'skie brzytwy K. 2-50. Nieodpowiednie bezwarunkowo wymienia się lub zwraca pieniądze, zatem ryzyko wykluczone. Wysyła za poprzednim nadaniem należytości lub za pobraniem tejże, przez skład fabryczny 4027

J. H. RABINOWICZ, WIEN VIII, LINDENGASSE 2/91.

# Drobne ogłoszenia.

Wyjątkowo, dotychczas drobnymi ogłoszeniami, drukami Administracji „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej za opłatą.

Zgłoszenia wysłać należy tylko na okazanie kwitu na listach.

Zgłoszenia reklamowe nie przyjmujemy.

Polecany nasz „Kalendarz kalendarzy“ nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Zgłoszenia na tenże kalendarz przyjmujemy, bez względu na rodzaj, w całości.

Administrowany przez „Słowa Polskiego“.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

## Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożenia J. Klemensiewiczowa.

Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, w własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Prześliczne batysty krepowe na bluzki i szlafroczyki po cenie 28 ct. za metr.

Angielskie płótna modne na bluzki i szlafroczyki, po cenie 75 ct. za metr. poleca

**M. Bukowczyk**

Lwów, Hetmańska 6.

Ceny zdumiewająco niskie, ale stałe 4000

## + Gumowe +

artykuły paryskie wysłał Ignacy Grüss, Lwów, Jachowicza 1. 19. Wzory za nadesłaniem jednej korony. 4676



## 16 maja ciągnięcia

K. 100.000

do wygrania promesą na węgierski los premiowy

Cena k. 7-50.

Kor. 90.000

do wygrania promesą na 3 proc. los Zakł kred. I. em. Cena k. 5.

Koron 70.000

do wygrania promesą na 4 proc. los. węg. Banku hip. Cena k. 5.

Wszystkie 3 promesy razem za k. 16. 4674

Dom bankowy

**ROHATYN i ULAM**

Lwów, Sykstuska 1. 8

Nakładem Słowa Polskiego wysłał powieść

EDWARD ROD

## DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ.

— Cena K. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19, w własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

## LUBIENIŃ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Leczenie elektrycznością, masażem, gimnastyką. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet bardzo zastarzałe formy reumatyzmu tak stawowego, jakoteż mięśniowego. Artretyzm, ischias, nerwobole, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej stawów, choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły.

Pokoje umeblowane, ewentualnie z kuchnią już od 1 kor. dziennie, kąpiele mineralne po 1 kor., i kor. 20 hal. i 1 kor. 40 h., borowinowe po 3 kor. Stacja kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu. Omnibus do każdego pociągu 20 h. od osoby. Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą zarząd kąpielowy od 20 maja Lekarz Zakładu: Dr. Kazimierz Wernicki, syn. 4316

Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs

dzienny i te same losy (te same numery) nabyć u nas na dogodnie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy bez prowizji i dopłacamy do kursu dziennego. Do ciągnięcia 15 bm. polecamy promesy na losy węg. premiowe po 7 kor. 50 hal. na pół losu a 12 kor. na cały los razem z stemplem i przesyłką. Grupa złożona z trzech losów serbskich i 3 losów Jo-sziv kosztuje na spłaty 100 kor. po 3 kor. (pierwsza rata 5 kor.) Ciągnięcie najbliższe 16 maja. Czeki pocztowe, gazeta losowa i kalendarzyk bezpłatnie.

DOM BANKOWY

**Schütz i Chajes**

Lwów, pl. Maryacki 7.

2916

## Wychowania i nauka.

**Wycieczki** dziatek 3-6 letnich urzędują codziennie przedpołudniem szkółka (pl. Strzelecki 1. 6) Wpisy od 9 do 10. Opłata m. 2 zł. od dziecka 1 zł. od dwójki dzieci. 4521

## Posady i zajęcia

**Pracownia młoda, inteligentna**, znająca doskonale kraj i życie, poszukuje posady zaraz, przymem może się zająć gospodarstwem domowym. Wiadomość: Rynek 43, III. pocz. p. Kamińska. 4641

**Młoda inteligentna osoba** poszukuje posady do Zarządu domu kawalera lub sędziwego „M. D.“ Sakramentek 16. 4700

**Praktykant podatkowy** zamienia miejsce służbowe na wynagrodzeniem kosztów przeniesienia. Zgłoszenia pod „Praktykant“ do Adm. Słowa. 4703

**Maserka**, oraz do pielęgnowania chorych także na wyjazd, szuka zajęcia. Lwów Satornego 22. 4707

**2000 koron** dam za wyrobienie posady programistą, p. „Technik“ Rzeszów. 4682

**Kandydat notaryalny**, biety także w spornem poszukuje posady. „Kandydat“ Busk. 4686

**Pomocnik korzennik** z rachunkowością kupiecką poszukuje posady. Zgłoszenia pod B. w Admin. Słowa. 4687

**Przedsiębiorca** robót ziemnych sypania grobli, czyżnienia i wykopywania stawów itp. poszukuje pracy zaraz. Sidorow, Psary. 4689

**Rutynowany nauczyciel** ludowy poszukuje posady na prowincji za skromnym wynagrodzeniem. M. Zablotny Babin nad Lomnicą. 4695

**Młoda wdowa**, przyjemnej powierzchowności, łagodnego usposobienia, inteligentna poszukuje posady do zarządu domu lub do starszego mężczyzny. potrzebującego rzetelnej opieki. 4698

## Posady i zajęcia

zaofiarowane.

**Praktykanta starszego** obznajomionego poszukuje handel delikatesów M. Balas we Lwowie. 4603

**Osoba mająca kwalifikację** do drogueryi z kancelją 400 kor. znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia H. Nowak, aptekarz w Gorlicach. 4476

**Zarząd apteki Jaryczów** poszukuje zastępcy na miesiąc od 14 maja br. Zgłoszenia niezwłocznie w miejscu. 4685

**Poszukuje się bony Polki** z dłuższą na jednym miejscu praktyką i z zamiłowaniem do dzieci. Świadectwa w odpisach przy zgłoszeniu należy dołączyć. Miejsce wolne każdego czasu. Adres: Bronisława Działkowska, Lubla p. Przystak. 4697

**Poszukuje się do apteki** w Żydaczowie praktykanta. Kandydaci lub kandydatki uprasza się zgłaszać wprost do tej apteki. 4576

**Koneypienta rutynowanego z praktyką** prowincjonalną poszukuje zaraz adv. dr. Marynowski w Jaworowie. 4513

**Perehisko, 7000 mieszkańc**ów, kilkanaście okoliczne wsie, tartaki i eksploatacja lasów potrzebuje lekarza. Stałych dochodów 1.200 kor i pał. Blizsze informacje udzieli proboszcz, poczta Perehisko. 4644

## Artykuły spożywcze.

**Szparagi** co dzień świeże wysyła Biuro Ogrodnicze Lwów, ul. Hetmańska. 4525

## Miód pszczołny

prawdziwy, (patoka, leczniczy), bez żadnych domieszek pod gwarancją, wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za 5 k. 50 h. Zarząd dóbr ziemskich w Siemikowcach. poczta Siemikowce koło Denysowa. 3845

**Zarząd ogrodu** Kozłów, poczta Miłatyn Nowy wysyła szparagi za zaliczką 1 kor. 80 hal. od kilograma 4612

**Masło deserowe**, codziennie świeże po k. 2-20 za kg. bryndzy majowej 5 kilo 5 k. poleca Mleczarnia Kopań, p. Medyka. 4611

**Miód pszczołny!** najlepszej jakości, prawdziwy pod gwarancją w 5 kilo kilogramach po 5 koron wysyła za pobraniem pocztowym J. Mencer w Mikulinowcach. 4573

**Raki! Raki!** za zaliczką opłatnie, ręcząc, że żywo nadejdą, 45 szt. raków największych tzw. obrzymich 9 kor. 20 hal., 65 szt. raków średnich doś. dużych 7 kor. 20 hal., 85 szt. raków stółowych 5 kor. Łukasz Warsylewicz, Monasterzyska. 4688

## Warzywa wiosenne!

**Szparagi, Kalarepka młoda, Salata, Rzodkiewka, Ogórki, Jabłka deserowe i kuchenne** od 16 ct. za kilogram. Nastojna poleca

DOM OGRODNICZY

**Braci Drobnerów**, Akademicka 14. 4234

## Kupno i sprzedaż.

**Najnowsze aparaty** fotograficzne płyty, filmy i papiery poleca Borzemski i Ska Lwów, Teatralna 7. Cenniki gratis. 4107

Najlepsze rowery Helical Premier i Waffenrad poleca najtaniej F. Rosenmann, Lwów, ul. Karola Ludwika 27. Cenniki gratis i franco. 3908

**Kupię stare** dobra skrzypce. Zgłoszenia pod H. E. Admin. Słowa za okazaniem kwitu inseratowego. 4580

**Różce** szczepione na korzeniu, krzaczyste 10 sztuk franco 5 kor. Julian Brunicki Szkołki handlowe, Podhorce obok Stryja. 4704

**Kto ma do oddania** większą ilość szyn, 7 i 9 kg. używanych, lecz w dobrym stanie. Zgłosz. pod „P. B.“ do Admin. Słowa. 4705

**Sprzedam lub zamienię** na dobry rower gramofon marki „Aniol“ mało używany. „Kolarz“ p. r. Biecz. 4694

**Używane** w dobrym stanie znajdujące się szyny, 7-kg. wózki kolejkowe i skrzyniowe jakoteż 2 lokomotywy, szerokość szluku 600-760 mm. są tania do oddania. Zgłoszenia pod „B. S. S.“ do w Adm. Słowa. 4659

## W wielkim wyborze

Dreliszki na liberyę od 36 ct. Płótna granatowe na fartuchy od 30 ct. Zofiry od 19 ct. Boniackie od 25 ct. Lewantyny i batysty od 30 ct. Płócienna krajowe od 38 ct. Voile od 75 ct. za metr. Szale damskie letnie od zł. 3 poleca magazyn I. Drexlera i Synów, Lwów pl. Kapitulny 1. 2. Cenniki i próbki na żądanie. 4358

**Maszyny** rolnicze stawnej fabryki Anton. Reissenzahna w Pradze-Bubnie poleca na sezon wiosenny pod korzystnymi warunkami zastępcą M. Korkeš, Lwów, ul. Gródecka 10. 2762

## Interesy majątkowe i handlowe.

**Restauracja** pierwszorzędną w Tarnopolu w hotelu podolskim jest od 15 lipca 1904 z całym urządzeniem, inwentarzem i piwnicą tania do sprzedania. Zarząd. 4614

**Willi do sprzedania** z ogrodem w Brzuchowicach w pięknym, zdrowym położeniu, 3 wygodne rodzinne pomieszkania rzetelnie budowane. Zgłoszenia Gąsiorowski, Jabłonowska 4. 4552

**Willi nowa**, murowana, budynki, sad, ogród, w Ryńku obok dworca sprzedaje poczta Wybranówka. 4650

**Dom z ogrodem i stajnią** przy ul. Mochnackiego 1. 46, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. 4637

**Kupię majątek** na linii Lwów-Podwołoczyska i Lwów-Stanisławów-Buczacz, na cenę około 150.000 złr. Warunki: bliskość stacji kolejowej i wygodny dom mieszkalny, las pożądany. Zgłoszenia przyjmuje Lwowska Izba załatwień, ul. Cicha 1. 4492

**Kamienica** dwupiętrowa, nowa, bardzo korzystnie do sprzedania. Wiadomości udzieli adwokat ul. Hetmańska 1. 12. 3839

**Dom parterowy** (willi) blachą kryty, murowany, obejmujący 5 pokoi, 2 kuchnie i przynależności, jak piwnice, komórkę, stajnię i wozownię wraz z ogrodem jednomorgowym w Przemyslanach jest pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Dług hipoteczny resztujący koron 4.925-74 hal. — Wiadomość w Dyrekcji Towarzystwa Zaliczkowego w Przemyslanach. 4279

**Sprzedam folwark** 170 morgów, mianowicie 120 m. roli, 18 m. lasu, 26 m. pastwisk w jednej całości i 7 m. ogrodu i sadu pięknego ew. kilka m. łąk dwukośnych. Inwentarz martwy kompletny, z żywego tylko konie robotne. Rola nadzwyczaj urodzajna i cena przystępna. Łask. zgłosz. przyjmuje K. Konopka, Podlipce p. Puhów ad Złoczów. 4696

**Dzierżawy majątku** o obmiarze 800 do 1000 morgów, możliwe z gorzelnią, dobrymi budynkami gosp. i stosownym mieszkaniem poszukuje od czerwieca katolik, Podole, Sokalskie i Bełskie pożądane. Pośrednictwo nie wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adv. dra M. Szeligi we Lwowie. 4690

**Sad dwudziestomorgowy** najprzedniejsze owoce zimowe, zaraz do wydzierżawienia. Zarząd dóbr Łanodów p. Podhajczyki pod Lwowem. 4684

**Mieszkania i sklepy.**

**Do wynajęcia** cnota I. p. względnie 7 pokoi i kuchnia przy ul. Ogrodniczej 1. 5. Zamarstynów, wiadomość na miejscu. 4459

**Poszukuje się** od 1 czerwieca mieszkania więcej oddalonego od śródmieścia, przy ogrodzie, tramwaj blisko: trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, najchętniej wysoki parter. „Mw.“ poste restante, Podwołoczyska. 4699

**Do wynajęcia** cnota I. p. względnie 7 pokoi i kuchnia przy ul. Ogrodniczej 1. 5. Zamarstynów, wiadomość na miejscu. 4459

**Do wynajęcia** cnota I. p. względnie 7 pokoi i kuchnia przy ul. Ogrodniczej 1. 5. Zamarstynów, wiadomość na miejscu. 4459

**Do wynajęcia** cnota I. p. względnie 7 pokoi i kuchnia przy ul. Ogrodniczej 1. 5. Zamarstynów, wiadomość na miejscu. 4459

**Do wynajęcia** cnota I. p. względnie 7 pokoi i kuchnia przy ul. Ogrodniczej 1. 5. Zamarstynów, wiadomość na miejscu. 4459

**Do wynajęcia** cnota I. p. względnie 7 pokoi i kuchnia przy ul. Ogrodniczej 1. 5. Zamarstynów, wiadomość na miejscu. 4459

**Do wynajęcia** cnota I. p. względnie 7 pokoi i kuchnia przy ul. Ogrodniczej 1. 5. Zamarstynów, wiadomość na miejscu. 4459

**Do wynajęcia** cnota I. p. względnie 7 pokoi i kuchnia przy ul. Ogrodniczej 1. 5. Zamarstynów, wiadomość na miejscu. 4459

**Do wynajęcia** w Holosku Wielkim na czas wakacji 2 lub 3 pokoje, duża weranda, kuchnia. Wiadomość na miejscu. Karolina Chylińska 4578

**4 pokoje**, przedpokój, kuchnia ul. Wągliwicza 9, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia ul. Klonowicza 4. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, ul. Klonowicza 16 zaraz do wynajęcia. 4677

**Pomieszkania** w willach w Brzuchowicach w pięknym, zdrowym położeniu do wynajęcia Zgłosz. Gąsiorowski, Jabłonowska 4. 4654

**Ul. Badenich 9**, pomieszkania z komfortem urządzone do wynajęcia. 4497

## Doniesienia różna.

**Choroby weneryczne** i zastarzałe, obojętne choroby skórne i kobiece, osłabienie na nie neurastenii, leczy rasykainie 79

**PASAŻ HAUSMANA**, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Bałania mikroskopijne i endoskopiaje w godz. od 8-10 i 2-5

**Pragnę i szukam** dożgonnej przyjaciółki Jestem młody, mam siromną posadę. — Listy seryo, proszę adresować post. r. dla okaziciela kwitu „Słowa Polskiego“ nr. 1174, główna poczta. 3090

**Kawaler młody**, zamożny, odda rękę pannie inteligentnej, która dopomoże mu do uzyskania posady kancelisty sądu lub namiestnictwa, poste restante „Władysław“ p. Rzeszów. 4680

**Ważne dla Wmp. właścicieli** dóbr! Znakomitego wyrobu **DRENY** najładziej powłóczni wewnątrz poleca 1949 po najniższych cenach **Henryk Eber** Lwów, pl. Smolki 3.

**Pierwszy krajowy zakład** wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. piętro. 3789

**Rudolf Karge**, Lwów, ul. Leona Sapiehy 51, Kone. Zakład instalacyjny i ślusarski wykonuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa i mechaniki wchodzące, jakoteż tożnienie żelaza i metali. Urządza wodociągi, klozety, łazienki, grzejniki, telefony, dzwonki elektryczne, centrale ogrzewania, oraz wszelkie roboty maszynowe. 3927

**Karol BONICZEK** Lwów, Sykstuska 23. Wyłącznie zastępstwo światowej sławy i sprzedaż rowerów „Orzel“ (Adler) i Jana Pucha w Gracu. Wzorowy warsztat dla naprawy, niklowania i emalowania rowerów. Sprzedaż motorów rowerowych obu powyższych marek dotychczas za najlepsze uznanych. 4929

**Ważne dla letników!**

Dla własnej obrony, do zwolonego użytku poleca: Rewolwery, Browningi, Floberty, Sztuce, Expressy, Hammerlessy, Drylingi z łufami Kruppa, Kakerila ręcznej roboty 4235

**Bolesław Jankowski** pracownia rusznikarska Lwów, ul. Czarnieckiego 2. Cenniki gratis i franco.

**ZORA**

**Drogami życia** powieść współczesna. — Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19, w własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Najnowsze

**TAPETY**i wszelkie dekoracje  
pokoi.Sztukaterie na sufi-  
ty plastyczne.

Wzory tapet i cenniki stór wysyła się opłatnie.

Story i  
do  
okien żaluzye

2001 44

poleca

**W. ADAMSK**

Lwów, ul. Sobieskiego 1. 4.

FABRYKA ASFALTU I POPY DACHOWEJ

Inż. SZELIGI-LYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARGONA L. 29.



Linia Kunarda

**Z Tryjestu do Ameryki**

odchodzą najlepsze i najbezpieczniejsze parowce:

dnia 14 maja 1904 „Panonia“

dnia 28 maja 1904 „Ultonia“.

Upoważnione przez c. k. rząd 4544  
Zastępstwo KUNARDA dla Galicji: Lwów,  
ul. Brajerowska 1. 6.Największy  
Magazyn  
Módzawot  
podpoch  
płanpan  
4105  
Lwów, Trzeciego Maja 11.  
**AMERICAN HOUSE**

Niezem innem tylko

**Globinem**

powinien każdy czyścić swoje obuwie, przez co nadaje się mu elegancki połysk i trwałość, lepiej od wszelkich innych środków do czyszczenia skóry.

Jedyna fabryka: Fritz SCHULZ jun. s.k.o.tow. Eger, Czechy i Lipsk.

Nowość! **KAWA PALONA**

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znalomita w smaku i aromacie, najwięcej wydająca

codzien świeżo palona

Pół kilo kawy palonej po — 70, — 90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr.  
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

161

**Edmunda Riedla**

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Stacja kole-  
lei Muszyna  
Krynica  
ze Lwowa g. 11  
z Krakowa  
z Budapesztu 1-  
**KRYNICA**  
ok. Zakład zdrojowy w Galicji.  
Poczta  
(trzy razy  
dziennie)  
Telegraf  
Apteka

W Karpatach 600 m. n.p.m. Od stacji kolejowej godzina bitej drogi. Na stacji wygodne powozy. Środki lecznicze. „Zdrój główny“ i „Slotwinka“ bardzo silnej szczawiny wapniowo i magnezowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza i Wächtlera ogrzewane. (W roku wydano 64.431). Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W roku 1903 wydano 20.360). Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specjalisty Dra Ebersa. W roku 1903 wydano 12355. Kąpiele rzeczne, parowe, elektryczne, słoneczne, mięsienie. Klimat wzmacniający podalpejski. Leczenie terenowe. Wody mineralne miejscowe i zagraniczne. Kefir. Żetyca. Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Zakład dyetetyczny. Lekarz zakładowy Dr. z Krakowa stale cały sezon. Nadto 13 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych w cenie od 1 kor. 20 hl. w zwyż. Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek. Restauracje. Pensjonaty prywatne, hotele, cukiernie. Kościół katolicki, cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, koncerty, odczyty, bale, park szpilkowy przeszło 100 morgów obszaru. Wodociąg wody źródlanej z gór sprowadzanej. Frekwencja w roku 1903 przeszło 6600 osób. Sezon od 15 maja do 10 października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpiele, pomieszczeń w domach skarbowych i potraw w głównej restauracji o 25 proc. niższe.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg. Składy wody krynickiej we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Blizszych wyjaśnień na żądanie udziela broszury i prospektu rozsyła 4399

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Niema pryszczów!

Wyrzutów, wągrów, piegów, plum wątrobianych, ani t. p. nieczystości na twarzy, każdy kto używa światowej sławy prawdziwe angielskie „Mleko ogórkowe“ C. Ballasa, które twarz czyni świeżą, białą i młodością. Już po 2—3 razowym smarowaniu okazują się skutki. Płaszka 2 kor. — do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe: 1 kor. i Pudr 1-20 kor. Wysyłka pocztowa przez aptekę C. Ballasa, aptekarza w Budapeszcie Erzebet falva. Składy główne dla Galicji: Apteka Zygm. Ruckera Lwów, i Apt. F. Baeyera, Przemysł, plac „na Bramie“ 4. 2690

Tylko 8 koron



kosztuje zega rek remont. dla panów, dobrze chodzący pod gwarancją, z podwójną kopertą prawdziwie srebrny urzędowo wypróbowany. Prawdziwie srebrne damskie remont. zegarki Kor. 9. Prawdziwe nikielowe zegarki (system roskopf) Kor. 4-50.

Prawdziwe srebrne łańcuszki począwszy od Kor. 2. Nieodpowiednie wymienia się. Wysyłka tylko za zaliczka. Cennik gratis i franco. 4388  
Józef Spiering, Wien I., Postgasse 2.

Pięć  
serbskich losów  
tytoniowych.

Główna wygrana  
frank. 100.000, 75.000  
25.000 etc.  
Najbliższe ciągnięcie już  
15 maja 1904.

Cena gotówka kor. 17-50 za sztukę. Wszystkie 5 losy w 32 ratach miesięcznych po kor. 3-15. Prawo gry nabywa się już po złożeniu pierwszej raty. Gazeta losowa „Nowy Wiedeński Merkury“ 4624 bezpłatnie.

Kantor wymiany  
Otto Spitz, Wiedeń  
Stadt, Schottenring nr. 26.

Bez konkurencji!

**Sławna piękność**C. i k. uprz.  
COSMETICUM.

1. Z Ruckera aptekarza „pod srebrnym orłem“, Krakowskie, ul. Skarbkowska 7. W Krakowie u R. Wiszniewskiego, aptekarza, ul. Floryańska 15. — Tam gdzie niema do nabycia, wysyła franko za nadaniem 1 zł, 10 ct. Skład główny: LACHEMANN LABORATORIUM, Praga 1861 — II. (Czechy).

Przez lekarzy polecony!

kobiet kankaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikują (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Bufton w swoim dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz. **STUART-CREAM**

4693

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykładowy skutek natchmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmuru, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągnięty. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matową białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr itd.) okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat. — Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena stoika ze sposobem użycia 1 złr. We Lwowie u P. Mikolascha, aptekarza „pod gwiazdą“, ul. Kopernika 7. W Krakowie u R. Wiszniewskiego, aptekarza, ul. Floryańska 15. — Tam gdzie niema do nabycia, wysyła franko za nadaniem 1 zł, 10 ct. Skład główny: LACHEMANN LABORATORIUM, Praga 1861 — II. (Czechy).

Magazyn Schayerów

poleca

**Bluzki** 4403

damskie

w wielkim wyborze od zł. 2-50.

oraz

**Parasolki**

En-tout-cas angielskie.

Kasy ogniotrwałe

oryginalne WERTHEIMERA dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych, okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami generalny zastępca M. Korkeš, Lwów Gródecka 10. 2761

Patentny

wyjednywa inżynier

**M. Gelhaus**

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 16.

Dlaczego piwo pilzneńskie z browaru mieszczańskiego

z pośród wszelkich gatunków piwa

**zajmuje pierwsze miejsce**

otóż z powodu, że przez powagi lekarskie uznane zostało jako środek dyetetyczny o wielkiej wartości higienicznej, że jako trunk dla swego wyborczego smaku powszechnie jest lubiane, że metoda warzenia przez żaden browar na świecie naśladowaną być nie może, że do wyrobu używa się najlepszego jęczmienia i pierwszej sorty chmielu z Saaz.

W roku 1903 wywarzono 900.000 hektolitrow.

Taką produkcją żaden inny browar poszczycić się nie może.

PIWO nasze sprzedają we Lwowie na szklanki następujące firmy:

1. Bayera Karola następcy, M. Lasocki i Sp., pl. Maryacki 1. 9.
2. Królikiewicz i Kuczek, ul. Krakowska 1. 11.
3. Dienstl Lubin, Sala koncertowa w pasażu Mikolascha. 4450
4. Riess Wilhelm, ul. Wałowa 1. 9.
5. Piotrowski Kazimierz, ul. Gródecka 1. 59.
6. Zygmunt Müller, ul. Piekarska 1. 3.
7. Max Wixel i Syn, ul. Krakowska 1. 14.

Zastępstwo browaru mieszczańskiego w Pilźnie zał. w r. 1842

**Maks Wixel i Syn**  
ul. Krakowska 14.